Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 179 (193) ROK II

WARSZAWA — SOBOTA, 2 LIPCA 1949 R.

WYDANIE F

CENA 5 ZŁ

Wywiad Ministra Spraw Zagranicznych Związku Radzieckiego Andrzeja Wyszyńskiego

dla prasy radzieckiej na temat wyników paryskiej konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych

zamieszczamy na str. 3-ej

Rząd Labour Party wypełnia ntyrobotnicze plany kapitalistów

Oświadczenie Partii Komunistycznej Wielkiej Brytanii

LONDYN (PAP). Brytyjska partia komunistyczna opublikowała oświadczenie, w którym stwierdza, że winę za obecny kryzys gospodarczy ponosi rząd labourzystowski, który oddał W. Brytanię dyktatowi USA i odżegnywuje się od poszerzenia stosunków handlowych z ZSRR i krajami demokracji ludowej.

Polityce rządu przeciwstawia brytyjska partia komunistyczna własny program, opar na czterech podstawowych zasadach:

1) Zwiększenie płac podstawowych przy równoczesnym zmniejszeniu opodatkowania masy robotniczej i podniesie u stopy podatkowej od zysków kapitalistycznych i obcię u wydatków wojennych.

2) Walka z bezrobociem, zaz redukcji robotnika bez za mienia mu zatrudnienia dzieindziej, zaprzestanie zaykania tzw. kopalń i fabryk ieopłacalnych".

3) Obsadzenie kluczowych anowisk w znacjonalizowach działach przemysłu przez zedstawicieli klasy pracucej i dalsza nacjonalizacja uczowych gałęzi przemysłu az majątków ziemskich.

4) Rozszerzenie współpracy spodarczej z ZSRR i krajai demokracji ludowej.

Przedstawiciele wielkiego pitału nie kryją swych zaiarów przerzucenia ciężaru wzysu na barki klasy pracującej i dążą do stworzenia ałej, półtoramilionowej armii bezrobotnych, wywierającej nacisk zniżkowy na płace zarobkowe.

Rząd Labour Party —stwierdza się w oświadczeniu — przeprowadza w praktyce wszystkie życzenia wielkiego kapitału. Polityka rządu uzależniła W. Brytanię od USA i zamiast starać się o współpracę gospodarczą z ZSRR i krajami demokracji ludowej, w wyniku której W. Brytania otrzymałaby wzamian za swe towary żywność i surowce — rząd Labour Party doprowadził do katastrofalnej sytuacji gospodarczej kraju, wydanego na pastwę planu Marshalla.

Wszędzie gdzie ster rządów należy do klasy robotniczej — podkreśla oświadczenie — znikła zmora wyzysku, nędzy i bezrobocia. Dlatego komunistyczna partia W. Brytanii wzywa klasę robotniczą do walki, w wyniku której wprowadzona zostanie w czyn polityka prawdziwie socjalistyczna i Wielka Brytania zespoli się ze światem pokoju, postępu i sprawiedliwości społecznej.

Klika Tito zmusza uczniów o wzajemnego szpiegowania się

SOFIA (PAP). „Rabotniczeo Delo" publikuje list b. uczyciela bułgarskiego w mnazjum w Caribrodzie, ieście jugosłowiańskim, położonym na granicy z Bułgaą.

Nauczyciel ów, Panajotow, isuje szczegółowo metody troru, stosowanego przez tiwców zarówno wobec uczów jak i nauczycieli.

Uczniów i nauczycieli zmuu się do wzajemnego szpiewania i donoszenia wszystch wypowiedzi do tajnej poji, nadto nauczyciele zmuni są do zaszczepiania młoeży nastrojów antyradziecch i wrogości wobec krajów mokracji ludowej.

Nie mogąc żyć dłużej w atsferze ciągłego szpiegostwa akłamania, Panajotow, podobnie jak wielu innych nauczycieli z terenów graniczących z Bułgarią — zbiegł z Jugosławii i przedostał się na teren Bułgarii.

SOFIA (PAP). W rocznicę ogłoszenia rezolucji Biura Informacyjnego w sprawie KPJ odbyło się w Sofii uroczyste zgromadzenie jugosłowiańskich emigrantów politycznych, zamieszkałych w Bułgarii.

Jednomyślnie uchwalona rezolucja stwierdza, iż „emigranci jugosłowiańscy oddadzą wszystkie swe siły sprawie jak najszybszego usunięcia zdradzieckiej kliki Tito od steru rządu, sprawie powrotu Jugosławii do bratniej rodziny krajów obozu demokratycznego ze Zw. Radzieckim na czele".

Zwiększymy produkcję mięsa i tłuszczów

Doniosłe zobowiązania pracowników przemysłu mięsnego

Bitwa o mięso i tłuszcze zapoczątkowana jesienią r. ub. przynosi coraz lepsze wyniki. Plan kontraktacji przewidziany w Akcji „H" przekroczony został przez chłopów o 25%. W chwili obecnej podaż mięsnej masy towarowej przekracza już o 100% podaż z marca rb. W związku ze zwrastającymi zadaniami przemysłu mięsnego odbyła się w Warszawie narada wytwórcza przodowników pracy, inżynierów, techników i dyrektorów zakładów Centralnego Zarządu Przemysłu mięsnego, na której omówiono bieżącą sytuację na rynku mięsnym oraz projekty realizacji planu 6-letniego w zakresie przetwórstwa, składownictwa i dystrybucji artykułów mięsnych.

Narada stwierdziła, że wzrost podaży żywca, będący wicemir wynikiem słusznej lide Rządu w dziedzinie hodowli zwierząt rzeźnych, pozwolił poważnie złagodzić braki rynku mięsnego, bardziej równomiernie zaopatrzyć cały kraj, w szczególności ośrodki przemysłowe, w mięso i przetwory mięsne.

Wobec przewidywań wykonania planu dostaw w IV kwartale br. należy z całą dokładnością przygotować sieć przetwórstwa, przechowalnictwa i dystrybucji mięsa.

Więcej konserw, beczku, i smalcu

Uczestnicy narady zobowiązali się jednomyślnie do powiększenia w IV kwartale br. masy mięsa mrożonego w chłodniach składowych o 1.000 ton poprzez zastosowanie nowego systemu obróbki połówek przeznaczonych na skład; przerobienia 3.350 ton mięsa na konserwy poza normalną produkcją; zasolenia 2.400 ton mięsa i tłuszczów przez suche peklowanie przede wszystkim w postaci boczku i słoniny; przygotowania 1.000 ton smalcu ponad plan oraz zamrożenia 1.250 ton mięsa bez kości w skrzyniach; ściągania słoniny ze wszystkich partii żywca, podlegających rozbiorowi fabrycznemu, oraz usprawnienia i wykorzystania pomysłów racjonalizatorskich na odcinku ściągania skór świńskich, w celu otrzymania produktów wyższej jakości i szybszego wykonania uboju.

Większa zdolność magazynowania

Przy realizacji kredytów inwestycyjnych za niezbędne uznano powiększenie bucht dla żywca, usprawnienie techniczne uboju i odpowiednie wyposażenie hal ubojowych w niezbędny sprzęt techniczny, zwiększenie pojemności istniejących pomieszczeń chłodniczych; uzupełnienie zdolności chłodzenia drogą powiększenia lub pobudowanie brakujących przewiewni do studzenia po uboju i wykończenia rozpoczętych przez Zarządy Miejskie inwestycji hal ubojowych i chłodni; budowę lub adaptację pomieszczeń chłodzonych na rozbiórkę tusz.

Uznano również za konieczne przeprowadzenie remontów maszyn i urządzeń i stworzenie specjalnych terenowych warsztatów naprawczych; wprowadzenie nowoczesnego szybkiego zamrażania mięsa w kawałkach przez zainstalowanie zespołów agregatów umożliwiających zamrożenie 3 ton mięsa na dobę oraz zainstalowanie tych zespołów w miejscowościach, gdzie mieszczą się chłodnie składowe, zaopatrzenie personelu w potrzebną odzież ochronną.

Powyższe inwestycje i usprawnienia osiągnięte na odcinku rzeźni, przetwórni i składów, powinny doprowadzić do powiększenia zdolności magazynowania mięsnej masy towarowej, w okresie jesiennym o conajmniej 9 tysięcy ton.

Zebrani postanowili przenieść uchwały zapadłe na naradzie do wszystkich zakładów wytwórczych Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego, przeprowadzić na naradach analizę możliwości technicznych i organizacyjnych każdego z tych zakładów i zmobilizować załogi pracownicze do pełnego zrealizowania tych uchwał.

Nowy Order „Sztandar pracy"

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 30 czerwca br. uchwaliła projekty ustaw o orderze „Sztandar Pracy" i orderze „Budowniczych Polski Ludowej". Projekty wejdą pod obrady Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej.

Obrady nad traktatem z Austrią

LONDYN (PAP). Rzecznik Foreign Office oświadczył, że termin rozpoczęcia konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w sprawie traktatu austriackiego został przesunięty o jeden dzień — na życzenie rządu radzieckiego.

Otwarcie konferencji nastąpi więc nie w czwartek, lecz w piątek 1 lipca o godzinie 10,30 rano.

Mimo sabotażu wrogów SFZZ osiąga sukcesy w swej działalności

Drugi dzień obrad Kongresu w Mediolanie

MEDIOLAN (PAP). — W drugim dniu obrad II Kongresu ŚFZZ przewodniczył sekretarz generalny Konfederacji Pracy Ameryki Łacińskiej, Lombardo Toledano. Cały dzień poświęcony był dyskusji nad referatem Saillanta. Jako pierwsi zabierali głos przedstawiciele Cypru, Tunisu i Libanu.

Wszyscy ci delegaci przedstawili ciężkie położenie klasy pracującej w swoich krajach, walkę, jaką muszą staczać Zw. Zaw. w obronie swego istnienia. Delegaci ci domagają się od ŚFZZ większej opieki i pomocy dla ich pracy. Przedstawiciel Libanu proponował stworzenie specjalnego komitetu dla spraw Bliskiego i Środkowego Wschodu oraz wydawanie biuletynu ŚFZZ w języku arabskim.

Wystąpienie przedstawiciela ZSRR

Następnie witany owacyjnie zabrał głos delegat radziecki Sołowiew. Stwierdził on, że ŚFZZ mimo sabotażu wrogów klasy robotniczej osiągnęła znaczne sukcesy w swojej pracy. Uzyskała oficjalnie przedstawicielstwo w Radzie Gospodarczo - Społecznej ONZ, broniła praw robotniczych, występowała przeciw wszelkiego rodzaju dyskryminacji, domagając się równej płacy za równą pracę.

Po omówieniu roli planu Marshalla, powodującego obniżenie poziomu życiowego mas pracujących, będącego narzędziem opanowania zachodniej Europy przez monopole USA Sołowiew podkreśla, zdradziecką rolę prawicowych kierowników TUC i amerykańskich Zw. Zaw., którzy usiłowali zlikwidować ŚFZZ. Kongres powinien potępić jak najbardziej stanowczo tych rozłamowców. Powinien wezwać robotników, którzy z powodu zdrady swych przywódców znaleźli się tymczasowo poza ramami ŚFZZ do nawiązania kontaktu z odpowiednimi departamentami międzynarodowymi.

Sołowiew stwierdza, że drzwi ŚFZZ są otwarte dla wszystkich robotników, zarówno dla tych, którzy nigdy nie byli zorganizowani, jak też dla tych, którzy podstępnie zostali oderwani od ŚFZZ. Delegat radziecki zapewnia, że radzieckie zw. zawodowe pozostają wierne ŚFZZ.

Następnie zabrał głos Saillant podając do wiadomości, że Mac Arthur odmówił delegacji japońskiej, reprezentującej około siedem milionów robotników zezwolenia na wyjazd na II Kongres ŚFZZ, natomiast kierownicy organizacji obejmującej zaledwie 700 tys. robotników otrzymali zezwolenie od Mac Arthura na wyjazd do Genewy, gdzie zebrali się rozłamowcy i zdrajcy klasy robotniczej.

Saillant w imieniu całego Kongresu przesyła wyrazy sympatii japońskiej klasie robotniczej i ostro protestuje przeciwko postępowaniu Mac Arthura.

Walka francuskiej klasy pracującej

Francuski delegat Monmousseau obrazuje bohaterską walkę francuskiej klasy robotniczej, która została poddana przez obecny rząd francuski, represjom, przypominającym metody hitlerowskie. CGT usiłowano na rozkaz imperialistów amerykańskich zniszczyć. Nie udał się jednak rozłam dokonany za dolary. Tylko 300 tys. robotników znalazło się w Force Ouvriere.

Wbrew prześladowaniom i oszczerstwom jedność akcji wszystkich robotników w walce codziennej wzmaga się z dnia na dzień. Mimo represji CGT wciąż się wzmacnia, 70 proc. wyborców głosuje na listy CGT. Rozłam we Francji nie udał się — nie uda się również rozłam w skali międzynarodowej.

Przedstawiciel Kuby zobrazował straszliwe stosunki społeczne panujące w jego kraju, z powodu ucisku imperializmu amerykańskiego, który kontroluje 80 proc. przemysłu cukrowego, będącego podstawowym bogactwem Kuby. Na rozkaz amerykańskich miliarderów rząd kubański zamordował wielu działaczy związkowych, jak kierownika Zw. Zaw. Robotników Portowych, robotników morskich i innych. Przedstawiciel Kuby stwierdza jednak, że oporu mas pracujących jego kraju nie złamią żadne represje.

Pracujący Ameryki Płd. wierni ŚFZZ

Następnie zabrał głos Lombardo Toledano, sekretarz generalny Konfederacji Pracy Ameryki Łacińskiej.

Polityka rządu amerykańskiego, która zmieniła się po śmierci Roosevelta — stwierdził Toledano — dała asumpt prawicowym kierownikom CIO i TUC do dokonania rozłamu w ŚFZZ, która stała się przeszkodą dla realizacji różnych planów Trumana i Marshalla.

Narody Południowej Ameryki walczyły z planem Claytona (plan Marshalla dla Południowej Ameryki). Konferencja w Bogocie odrzuciła ten plan. Plan Marshalla znalazł popleczników w Deakinie, Citrine i Jouhaux, którzy dokonali rozłamu w ŚFZZ. Agenci imperializmu amerykańskiego zamierzali dokonać likwidacji ŚFZZ, a gdy się im to nie udało, usiłowali za wszelką cenę nie dopuścić do odbycia drugiego Kongresu ŚFZZ.

„Obecność tak licznych delegatów z całego świata na tej sali — powiedział Lombardo Toledano — jest najlepszą odpowiedzią tym wrogom klasy robotniczej".

Podczas, gdy Kongres ŚFZZ w Mediolanie, ma na celu walkę o polepszenie bytu szerokich mas pracujących, walkę o zapewnienie światu pokoju, zdrajcy klasy robotniczej zebrani w Genewie radzili, jak najlepiej przysłużyć się swoim panom z Wall Street i City, jak najlepiej wykonać robotę prowokatorów.

ŚFZZ nie straciła ani ducha bojowego, ani nie zmieniła swej linii, ani programu. Toteż najważniejsze zadania w przyszłej jej pracy są następujące: 1) wzmocnienie jedności wewnątrz ŚFZZ, 2) zacieśnienie kontaktów między centralami krajowymi zw. zaw. w celu organizowania wspólnej walki, 3) wysłanie organizatorów do krajów Ameryki Południowej oraz krajów kolonialnych i półkolonialnych w

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Płk Pełczyński z „dwójki" odpowiedzialny za śmierć komendanta AK gen. Grota

Zeznania świadków w dziewiątym dniu procesu Doboszyńskiego

Składając zeznania w dziewiątym dniu procesu Adama Doboszyńskiego przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie, ks. Jan Piwowarczyk przedstawił szczegóły swego spotkania z działającym nielegalnie oskarżonym. Świadek Pajor przedstawił powiązania składającej się z 200 oficerów „Góry konspiracji" z Niemcami. Omawiając współpracę z Niemcami tzw. „Kierownictwa Walki Cywilnej", świadek Pajor potwierdził, iż uzyskiwano zwalnianie działaczy Delegatury w zamian za denuncjowanie w Gestapo działaczy lewicowych. Pajor zeznał, iż o likwidacji „Grota", którą przeprowadziła „Abwehra", zadecydowała przez swe kontakty grupa trzech przedwojennych pułkowników z Pełczyńskim na czele.

Ksiądz Jan Piwowarczyk, kanonik kapituły metropolitalnej, współpracownik „Tygodnika Powszechnego" stwierdza, iż oskarżonego zna od r. 1932, kiedy otrzymał od niego maszynopis „Gospodarki narodowej" w celu wydania oceny tej pracy, w której autor dowodził zbieżności założeń gospodarczych faszyzmu i hitleryzmu z ideologią katolicką. Ksiądz Piwowarczyk nadmienia, iż będąc konsultantem Doboszyńskiego przy pisaniu jego książki stwierdził szereg błędów doktrynalnych tej książki, których spis przekazał oskarżonemu. Pomimo dyskusji, Doboszyński przyjął tylko niewielką część jego poprawek. Drugie spotkanie — mówi ks. Piwowarczyk — nastąpiło wczesną wiosną 1947 r., wiedy do świadka zgłosiła się pewna szarytka z domu wypoczynkowego w Zebrzydowicach.

(Dokończenie na str. 4)

Delegacja duńska w Warszawie

Do Warszawy przybyła na uroczystość 80-lecia urodzin Martina Andersen Nexö czteroosobowa delegacja duńska. Na fotografii (od lewej): Moric Schierbach — robotnik i działacz społeczny, Hartwig Sevensen — członek Biura Politycznego Komunistycznej Partii Duńskiej, Alwilda Larsen — posłanka do parlamentu i Werner Thierr — krytyk literacki

Foto AR

W dniach 3 i 4 lipca 1949 r. odbędzie się

I Warszawska Konferencja PZPR

Porządek dzienny obejmuje m. in. następujące sprawy:

1) **Sześcioletni plan odbudowy Warszawy;**
2) **Sprawozdanie Komitetu Warszawskiego;**
3) **Wybory nowych władz warszawskiej organizacji partyjnej.**

Obrady Konferencji rozpoczną się w niedzielę dnia 3 lipca r. b. o godz. 10 w sali Rady Państwa

18 brygada SP otrzymała tytuł „Brygady Przodującej"

Pierwsze miejsce w ogólnopolskim współzawodnictwie pracy brygad pierwszego turnusu „SP", zajęła 18 brygada „Służby Polsce" na Wybrzeżu. Zwycięska drużyna otrzymała tytuł: „Brygady Przodującej".

Sztandar przechodni Komendy Głównej „Służby Polsce" wręczył zwycięskiej brygadzie płk Siudmak. Ponadto junacy 18 brygady otrzymali wiele cennych nagród, m. in. rowery, biblioteki itd.

W związku z zakończeniem pierwszego turnusu odbyły się ponadto w 23 brygadach „SP", pracujących na terenie Śląska uroczystości połączone z rozdaniem nagród i odznaczeń, junakom — przodownikom pracy. Uroczystości przekształciły się w żywiołową i entuzjastyczną manifestację młodzieży polskiej deklarującej swój udział w odbudowie kraju.

Imponujący przebieg miały uroczystości w 10 brygadzie w Giszowcu, która zajęła pierwsze miejsce wśród brygad pracujących w woj. gdańskim, a drugie miejsce w skali krajowej.

Najlepsi przodownicy pracy i inicjatorzy współzawodnictwa w brygadzie: Marian Lajs, junacy Chudy, Olejnik i Januszewski otrzymali rowery. Ponadto kilkuset junaków zostało odznaczonych dyplomami oraz Złotymi, Srebrnymi i Brązowymi Medalami.

„Masowy ruch współzawodnictwa — stwierdził w swoim przemówieniu na uroczystości szew Wydz. Polityczno-Wychowawczego Komendy Głównej „SP" ppłk Górski — który ogarnął szeregi junaków „SP", uzyskane wyniki w pracy i szkoleniu — są konkretnym dowodem patriotyzmu młodzieży polskiej".

Konferencje miejskie ZMP przeglądem dorobku organizacji

W całym kraju odbywają się konferencje miejskie ZMP, połączone z wyborem nowych władz organizacji. Konferencje Związku Młodzieży Polskiej są podsumowaniem dorobku organizacji i wytyczeniem zadań Związku na przyszłość.

Na pierwszej konferencji miejskiej ZMP w Krakowie referat ideologiczny wygłosił członek zarządu głównego ZMP Strzałkowski. Oklaski, towarzyszące słowom mówcy o konieczności zmobilizowania wszystkich postępowych sił do obrony pokoju przekształciły się w manifestację młodzieży ZMP-owskiej na cześć Związku Radzieckiego i Generalissimusa Stalina.

Jak wynika ze sprawozdań, w wyniku rocznej działalności liczba kół ZMP w Krakowie wzrosła do 383. Koła te zrzeszają 17 tys. młodzieży.

W czasie obrad na salę przybyły serdecznie witane sztafety fabrycznych kół ZMP, które w imieniu brygad młodzieżowych złożyły meldunki o podjęciu zobowiązań produkcyjnych w celu uczczenia dnia 22 lipca — pierwszej rocznicy powstania ZMP.

Obrady zakończono wysłaniem depesz do Prezydenta RP Bolesława Bieruta i Komitetu Centralnego Komsomołu.

Konferencje miejskie ZMP odbywają się również na Pomorzu. W Grudziądzu delegatów konferencji miejskiej powitali serdecznie przedstawiciele władz i partii życząc uczestnikom owocnych obrad.

Jak wynika ze sprawozdania przewodniczącego Zarządu Miejskiego ZMP Morozowa, ZMP w Grudziądzu zrzesza obecnie ponad 3 tys. członków w 33 kołach.

W dyskusji zwrócono uwagę na konieczność zacieśnienia łączności młodzieży robotniczej z młodzieżą wiejską oraz uaktywnienie wszystkich ogniw organizacji.

Zjazd Naczelnej Organizacji Technicznej

Warszawie odbył się zjazd delegatów Naczelnej Organizacji Technicznej z udziałem zaproszonych robotników — przodowników pracy

Foto Film Polski

DZIŚ W NUMERZE:

Paryska sesja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych stanowi sukces polityki współpracy międzynarodowej — wywiad Ministra Spraw Zagranicznych ZSRR ANDRZEJA WYSZYŃSKIEGO dla prasy radzieckiej.
ANNA STOCK — Rok szkolny zakończony ale praca trwa dalej.
MARIAN WARSZAŁŁOWICZ — Patrioci i zdrajcy.
HENRYK WITKOWSKI — Proces dwunastu trwa.

Usprawnić obsługę mas pracujących stolicy

Z dn. 1 lipca wchodzi w życie okólnik Prezesa Rady Ministrów w sprawie czasu rozpoczęcia dnia pracy w Warszawie. Zakłady przemysłowe będą rozpoczynały dzień roboczy o 7 rano, szkoły o 8, urzędy o 8.30, a pozostałe instytucje o 9.

Zarządzenie to ma na celu złagodzenie trudności komunikacyjnych w stolicy. Dotychczas, kiedy wszędzie rozpoczynano dzień pracy o 7 i 8, miejskie środki komunikacji przeżywały w tych godzinach wielkie trudności. W wozach był niesamowity tłok, ludzie przyjeżdżali do pracy zmęczeni, często spóźniali się, a przeładowanie wozów prowadziło do przedwczesnego niszczenia się taboru. Rozsunięcie godzin rozpoczęcia dnia pracy rozdzieli strumień pasażerów na cztery duże fale. MZK zdążą wszystkich bez tłoku przewieźć, ludzie przybędą do pracy w porę i nie będą zmęczeni. Nie będzie się też nadmiernie niszczył tabor.

Do nowego stanu rzeczy w komunikacji miejskiej przygotowali się obok MZK kolejarze. Opracowali oni odpowiednie zmiany w rozkładzie jazdy pociągów podmiejskich i—jak wiadomo — o miesiąc przyśpieszyli uruchomienie linii średnicowej, przynosząc tym olbrzymią ulgę masom pracującym stolicy.

Trzeba jednak z żalem stwierdzić, że do nowych zadań nie przygotowały się liczne inne instytucje.

Zapomniano o tym, że jeśli ludzie zaczynają o godzinę później pracę, to kończą także o godzinę później, a więc trzeba stworzyć warunki, w których będą mogli załatwić swoje sprawy po pracy.

Tych zaniedbań jest sporo i trzeba je niezwłocznie usunąć.

Trzeba przede wszystkim przedłużyć czas wydawania obiadów popularnych i klubowych do godziny 18, albo nawet 19, aby umożliwić wszystkim pracownikom, kończącym pracę o 17 spożycie obiadu. Trzeba do tego zobowiązać wszystkie spółdzielcze, państwowe i prywatne punkty żywienia zbiorowego.

Trzeba równocześnie przedłużyć o godzinę lub dwie czas handlu we wszystkich detalicznych sklepach spółdzielczych, państwowych i prywatnych, aby umożliwić ludziom pracy zrobienie sprawunków po pracy (dotychczas sklepy zamykane były o 17 — 18).

Następnie trzeba przedłużyć o godzinę lub dwie czas przyjęć w instytucjach leczniczych, a przede wszystkim u lekarzy Ubezpieczalni Społecznej.

Trzeba też przesunąć o godzinę (z 19 na 20) czas rozpoczynania przedstawień teatralnych lub koncertów, aby człowiek pracy zdążył po dniu roboczym wrócić do domu i potym zdążyć do teatru lub na koncert.

Trzeba wreszcie nieco przedłużyć warszawski wieczór. Dotychczas np. od godz. 22.30 po mieście krążą tylko tramwaje nocne, a kawiarnie zamykane są już o godz. 21. Nadaje to stolicy w godzinach wieczorowych dość prowincjonalny wygląd. Czy nie można zamykać kawiarnię i cukiernię o godzinę—półtorej później? I czy MZK nie mogą rozpoczynać nocnych kursów od godz. 23.30?

Wszystkie niezbędne zarządzenia muszą być wydane szybko i sprawnie. Nie wolno bowiem dopuścić, aby wskutek zaniedbań zawinionych przez instytucje usługowe, powstały w związku z udogodnieniami komunikacyjnymi jakiekolwiek nowe utrudnienia dla ludzi pracy.

Chłopi polscy zapoznają się z organizacją rolnictwa i przemysłu ZSRR

MOSKWA (PAP). — Delegacja chłopów polskich, przebywająca w Charkowie zwiedziła potężne Charkowskie Zakłady Budowy Traktorów. Dyrekcja zakładów umożliwiła naszym chłopom zapoznanie się z poszczególnymi fazami produkcji.

Charkowskie Zakłady Traktorów zniszczone przez hitlerowców zostały nie tylko odbudowane, ale i unowocześnione. Dzięki rekordom wydajności i racjonalizacji pracy Zakłady przekroczyły już przedwojenny poziom produkcji. Robotnicy i personel techniczny Zakładów utrzymują ścisłą łączność ze stacjami maszynowo - traktorowymi i kołchozami całej Ukrainy.

Delegacja nasza zwiedziła również charkowską fabrykę „Sierp i Młot". W czasie wojny budynki tej fabryki uległy całkowitemu zniszczeniu, urządzenia fabryczne i maszyny ewakuowane zostały w głąb ZSRR. Obecnie zakłady te produkują dziennie 60 młockarni, z których każda przerabia 25 kwintali ziarna na godzinę. Niemal połowa załogi, to chachanowcy, racjonalizatorzy i nowatorzy produkcji.

W Charkowie chłopi polscy byli serdecznie podejmowani przez wybitnego uczonego radzieckiego, 70-letniego członka Akademii Nauk prof. Juriewa, 3-krotnie odznaczonego orderem Lenina za zasługi w dziedzinie nauk rolniczych.

Prof. Juriew od 30 lat stoi na czele stacji selekcji ziarna. Uczony stwierdził, że prace stacji nabrały rozmachu dopiero po Rewolucji Październikowej.

Dzięki pracom prof. Juriewa stacja wyhodowała już nasiona o wydajności do 50 kwintali z jednego hektara.

W Czerkasach chłopi nasi zwiedzili dwa domy dziecka, w których wychowują się sieroty. Delegaci nasi przekonali się, że dzieci otoczone są niezwykle staranną i serdeczną opieką. Państwo przeznacza na utrzymanie każdego dziecka 7 tys. rubli rocznie.

Grupa chłopów polskich, zwiedzająca obwód kijowski, szczegółowo zaznajomiła się z organizacją pracy i systemem płacy w kołchozach rejonu polańskiego. Chłopi nasi zapoznali się z organizacją kołchozu, z podziałem pracy między brygady i ogniwa, dopytywali się szczegółowo o sposób obliczenia praco-dni itd. Ta grupa naszych delegatów składa się w większości z członków polskich spółdzielni wytwórczych.

W kołchozie im. Piotrowskiego przewodniczący zarządu dokładnie poinformował naszych chłopów o podziale pracy. Księgowy kołchozu zapoznał gości ze sposobem obliczenia praco dni i wypłat. Stwierdził m. in., że w roku 1948 przeciętna rodzina wypracowała w kołchozie około 1,200 pracodni, za co otrzymała 45 kwintali ziarna, 5 kwintali cukru, 6.500 rubli gotówką, znaczną ilość warzyw i owoców, a poza tym w zależności od osiągniętych rezultatów, premie i opłaty dodatkowe.

W kołchozie tym chłopi nasi zapoznali się również z gospodarstwami przyzagrodowymi kołchoźników. Członek miejscowego kołchozu — Reznik, pokazał naszym delegatom swoją działkę przyzagrodową, na której uprawia kartofle, kapustę, marchew, pomidory i inne warzywa. Reznik posiada krowę, dwie świnie oraz 75 sztuk drobiu.

*

Olbrzymią rolę w pracy kołchozu odgrywa pomoc ze strony stacji maszynowo - traktorowych, które systematycznie pomagają kołchozom w ich walce o wysokie urodzaje i o wyższą stopę życiową. Kołchoz „1 Maja" w obwodzie woroszyłogradzkim ma pięknie uprawne pola, ciągnące się na przestrzeni przeszło 2 tys. hektarów.

Kołchoz „1 Maja" posiada szkołę średnią, dom kultury, ambulatorium, dom położniczy, żłobek. Z kołchozu tego wyszło dotąd 29 wyższych oficerów, w tym 1 generał, 42 nauczycieli, 7 agronomów, 5 lekarzy i 5 inżynierów.

Wall Street przeciw... Wall Street

Sensacyjny artykuł w organie finansjery USA

N. JORK. — Organ finansjery amerykańskiej „Wall Street Journal" ogłosił artykuł, w którym krytykuje dotychczasowy antyradziecki kurs polityki USA.

Wskazując na grożący krajom kapitalistycznym kryzys gospodarczy, zaleca jako środek zażegnania tego kryzysu jak najdalej idące rozszerzenie handlu ze Wschodem.

Pismo wypowiada się przeciwko poglądom jakoby ZSRR dążył do hegemonii światowej, określa antyradziecki kurs rządu USA, jako „czysto negatywny" i oświadcza, że podobna polityka jest „polityką rozpaczy". „Wall Street Journal" przyznaje, że plan uzbrojenia Europy Zachodniej musi być uznany przez Zw. Radziecki za prowokację. W obliczu pozytywnego stanowiska Zw. Radzieckiego na konferencji paryskiej — pisze „Wall Street Journal" — tego rodzaju plany są nie tylko zbędne lecz i niebezpieczne.

Następnie pismo poddaje ostrej krytyce stanowisko USA w sprawie handlu ze Wschodem i stwierdza, że „sankcje gospodarcze" zastosowane przez USA wobec Zw. Radzieckiego i innych krajów wschodnio - europejskich stanowią niewątpliwą dyskryminację.

„Organ finansjery amerykańskiej stwierdza w końcu, że błędne są poczynania, zmierzające do przekształcenia Europy Zachodniej w obóz zbrojny oraz do zbudowania zamkniętego systemu gospodarczego Ameryki i Europy Zachodniej. Dziennik podkreśla, że należy usunąć bariery handlowe między Europą Wschodnią a Zachodnią. Jest to jedyny środek — pisze „Wall Street Journal" — przy pomocy którego można zapobiec kryzysowi gospodarczemu".

BERLIN (Tel. od wł. koresp.). Artykuł powyższy prasa berlińska zamieściła na czołowych miejscach i zaopatrzyła go w wieloszpaltowe tytuły, tego rodzaju jak np. „Wall Street buntuje się przeciwko polityce Achesona" albo „Wielki kapitał amerykański domaga się zbliżenia z ZSRR".

Przeważnie dobrze poinformowany dziennik berliński „Der Kurier", wychodzący na podstawie licencji francuskiej, w korespondencji z Waszyngtonu donosi, że cytowany artykuł wywołał w stolicy USA olbrzymie wrażenie.

W berlińskich kołach politycznych wystąpienie „Wall Street Journal" komentowane jest jako wyraz paniki, która ogarnęła amerykańskie koła bankowe wobec narastających objawów kryzysu i gwałtownego kurczenia się amerykańskich rynków zbytu. Według oceny kół berlińskich, artykuł w „Wall Street Journal" stanowi zapowiedź ataku grupy wpływowych bankierów amerykańskich na politykę kliki dyplomatyczno - przemysłowo - generalnej, która uporczywie szuka ratunku przed kryzysem w wielkich zbrojeniach i w związanej ze zbrojeniami polityce „zimnej wojny".

M. P.

Masowe aresztowania komunistów przez titowską bandę trockistów

Pismo komunistów jugosłowiańskich na emigracji, „Nova Borba", donosi o rosnącym z dniem każdym terrorze titowskiej kliki zdrajców. Wobec zdecydowanej postawy mas partyjnych, które w przeważającej większości popierają rezolucję Biura Informacyjnego, zbiry Rankovicza uciekają się do coraz to nowych aresztowań.

W ciągu jednego tylko tygodnia w samym Belgradzie aresztowano 600 osób. W więzieniach znajdują się m. in. gubernator Banku Narodowego i wiceminister skarbu Obren Blagojewicz, profesor wydziału ekonomicznego Uniwersytetu Belgradzkiego, Mirko Markovicz, bohater walk w Hiszpanii i dowódca armii w czasie wojny wyzwoleńczej, generał dywizji Danilo Lekicz, ppłk. dr Julka Meszterovicz, jedyna kobieta ppłk. armii jugosłowiańskiej i żona min. Andrejewa, poeta Radovan Zogovicz, członek Prezydium Parlamentu Chorwackiego, minister przemysłu lekkiego Chorwacji i członek KC KPJ, Savo Zlaticz, sekretarz Parlamentu Chorwackiego Nino Rupczycz, dyrektor gimnazjum w Lublanie Cene Logar, pisarz Ładisław Kiautio, szef włoskiej sekcji urzędu informacyjnego Prezydium Rady Ministrów Andrea Cesars, generalny dyrektor stoczni portu Rijeka Karadża, sekretarz komitetu KPJ Stoczni Zorogan. Aresztowano również dalszych 150 studentów Uniwersytetu Belgradzkiego.

W pobliżu miasta Lonje buduje się wielki obóz koncentracyjny dla więźniów politycznych, w którym znajduje się już ponad 8.000 osób, w tym wiele kobiet. Na budowę obozu dostarczono dotąd: 300 wagonów materiałów budowlanych i ok. 60 wagonów drutu kolczastego. Wartownikami obozu są zawodowi kryminaliści.

Coraz częściej zdarzają się wypadki, że nawet funkcjonariusze rankoviczowskiej służby bezpieczeństwa odmawiają wypełnienia okrutnych rozkazów swych szefów. I tak, szef bezpieczeństwa miasta Zagrzebia, Riban, który nie chciał aresztować chorego sekretarza parlamentu Rupczycza, został wykluczony z partii i popełnił samobójstwo. Również prokurator stolicy Słowenii były wiceminister żeglugi morskiej, Rawnikar, który miał prowadzić procesy przeciwko komunistom jugosłowiańskim, popełnił samobójstwo.

Równolegle do prześladowań komunistów daje się zauważyć coraz łagodniejszy kurs w stosunku do volksdeutschów i czetników. Misja jugosłowiańska w Wiedniu udziela zezwoleń na powrót do kraju volksdeutschom i angażuje jako „specjalistów" do pracy w Jugosławii wielu Niemców sudeckich, byłych hitlerowców. Zajmują oni w Jugosławii wysokie stanowiska. Prezydentem miasta Kladovo i szefem urzędu skarbowego w tym mieście zostali byli czetnicy: Stojadin Pinter i Ilija Madiczevicz.

Ośrodki maszynowe ukończyły przygotowania do akcji żniwnej

Maszyny pomogą pracującym chłopom

W całym kraju trwają przygotowania do żniw, które w roku bieżącym, ze względu na wcześniejszy okres dojrzewania zbóż, spowodowany długotrwałą, słoneczną pogodą w czerwcu, rozpoczną się już w dniach 7 — 10 lipca br. W gospodarstwach chłopskich przeprowadza się remonty stodół, naprawę maszyn i narzędzi żniwnych, a w ośrodkach maszynowych kończy się ostatnie drobne naprawy większych maszyn żniwnych i traktorów.

W tegorocznych żniwach przyjdzie z pomocą mało i średniorolnym chłopom 2.599 spółdzielczych ośrodków maszynowych oraz 3.187 mniejszych punktów maszynowych, tzw. filii ośrodków maszynowych. Ośrodki maszynowe i filie rozporządzają 1.824 traktorami, 280 snopowiązałkami i 125 żniwiarkami maszynowymi. Poza tym w ośrodkach maszynowych stoją do dyspozycji mało i średnio rolnych chłopów 6.124 snopowiązałki konne i ponad 5.000 konnych żniwiarek. Sznury do snopowiązałek oraz płachty żniwne przygotowane są w dostatecznej ilości.

Maszyn nie braknie

Spółdzielcze ośrodki maszynowe, poza dostateczną ilością maszyn żniwnych, są również dobrze wyposażone we wszelkiego rodzaju maszyny do młócenia i czyszczenia zboża. W ośrodkach tych znajdują się 5.194 młocarnie czyszczące i 460 czyszczalni.

Maszyny żniwne i młocarnie wypożyczane będą mało i średniorolnym na warunkach obowiązujących w roku 1948. Po udzieleniu pomocy drobnym rolnikom, z maszyn żniwnych będą mogli korzystać wszyscy inni rolnicy.

Pomoc sąsiedzka

Do sprawnego i terminowego przeprowadzenia prac żniwnych, poza pomocą spółdzielczych ośrodków maszynowych, przyczyni się również dobrze zorganizowana pomoc sąsiedzka. W związku z tym powstały wojewódzkie, powiatowe i gminne komisje żniwne, których zadaniem jest opracować plan pomocy sąsiedniej, sporządzić listy najbardziej potrzebujących tej pomocy i dopilnować sprawiedliwego rozdziału maszyn i zapłaty za wypożyczone narzędzia i maszyny żniwne. W skład tych komisji weszli przedstawiciele Związku Samopomocy Chłopskiej, partii politycznych, państwowej służby agronomicznej, organizacji społecznych i młodzieżowych.

Drugi dzień obrad II Kongresu ŚFZZ

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

celu dopomożenia tamtejszemu ruchowi związkowemu, 4) skoordynowanie walki robotników w krajach kapitalistycznych, 5) prowadzenie pracy wyjaśniającej o celach i zadaniach ŚFZZ wśród szerokich mas pracujących, członków jak i nie członków Światowej Federacji, 6) wzmożenie akcji w obronie pokoju.

Lombardo Toledano zapewnił Kongres, że robotnicy Ameryki Południowej wzmogą walkę o polepszanie warunków materialnych robotników, o pokój i postęp.

Przemówienie delegata Polski

Następnie zabrał głos delegat polski tow. Tadeusz Ćwik. Po zapewnieniu, że polska delegacja ocenia pozytywnie działalność ŚFZZ, przedstawioną w referacie sprawozdawczym przez Saillanta, mówca oświadczył, że Polskie Zw. Zawodowe czują się wraz ze wszystkimi centralami odpowiedzialne za pracę i jedność ŚFZZ. Brały one aktywny udział w realizowaniu uchwał kierownictwa ŚFZZ, walczyły razem ze związkowcami innych krajów o zbudowanie i utrzymanie jedności szeregów klasy robotniczej całego świata.

Polska delegacja widzi trudności, które istniały i istnieją jeszcze w działalności ŚFZZ. Jest rzeczą zrozumiałą — podkreślił delegat polski, że wszystkie siły reakcyjne z imperializmem amerykańskim na czele nie chcą pogodzić się z faktem istnienia bojowej międzynarodowej organizacji zw. zawodowych.

Polskie zw. zawodowe — podkreślił tow. Ćwik — udzieliły pełnego poparcia ŚFZZ w walce z próbami rozłamu, z kampanią oszczerstw i prowokacji, stosowaną przez agentów imperialistycznych wobec ŚFZZ i szeregu central krajowych i nadal niezłomnie trwać będą na pozycjach jedności światowego ruchu zawodowego.

Tow. Ćwik oświadczył, że centrale krajowe powinny udzielić Biuru i Komitetowi Wykonawczemu, które zostaną wybrane, wszelkiej pomocy materialnej i organizacyjnej.

Delegacja polska wita podjęcie aktywnych kroków w kierunku utworzenia departamentów międzynarodowych. Polski ruch zawodowy przywiązuje wielką wagę do departamentów, które powinny być podstawowym ogniwem działalności ŚFZZ. Departamenty powinny ponadto służyć wzmocnieniu ducha internacjonalizmu robotników. Tow. Ćwik przypomina, że ostatni Kongres Zw. Zawodowych w Polsce podkreślił konieczność pogłębienia poczucia internacjonalizmu wśród robotników.

Delegat polski oświadczył, że Zw. Zawodowe w Polsce będą nadal wykonywały wskazania ŚFZZ w kierunku zapewnienia masom pracującym stopniowej, ale ciągłej poprawy położenia materialnego i kulturalnego, a w dążeniach tych — Zw. Zawodowe mają pełne poparcie polskiego rządu ludowego.

Van Zeeland następca Spaaka

Wyniki wyborów w Belgii

BRUKSELA (PAP). Katolicki minister stanu Van Zeeland prowadzi rokowania z przedstawicielami partii w celu utworzenia rządu.

Van Zeeland jest od szeregu lat administratorem trustów belgijskich „Ougrec Marihay" i „Sofina - Chada", pozostających w ścisłym kontakcie z amerykańskimi sferami finansowymi. Tym się tłumaczy, że jest on gorącym zwolennikiem planów Wall Street dewaluacji walut europejskich a więc i franka belgijskiego.

W wyborach, które odbyły się 26 czerwca, partia socjalno - chrześcijańska uzyskała 105 mandatów w Izbie Deputowanych, druga partia rządowa — socjalistyczna — 66, partia liberalna — 29 i partia komunistyczna — 12.

Podział mandatów w Senacie jest następujący: partia socjalno - chrześcijańska — 54, partia socjalistyczna — 33, liberalna — 14 i komunistyczna — 5. Pozostałych 69 senatorów wybiorą „rady prowincjonalne".

Oświadczenie Pablo Neruda dla „Trybuny Ludu"

Bawiący obecnie w Polsce wielki pisarz chilijski Pablo Neruda złożył naszemu współpracownikowi następujące oświadczenie dla czytelników „Trybuny Ludu":

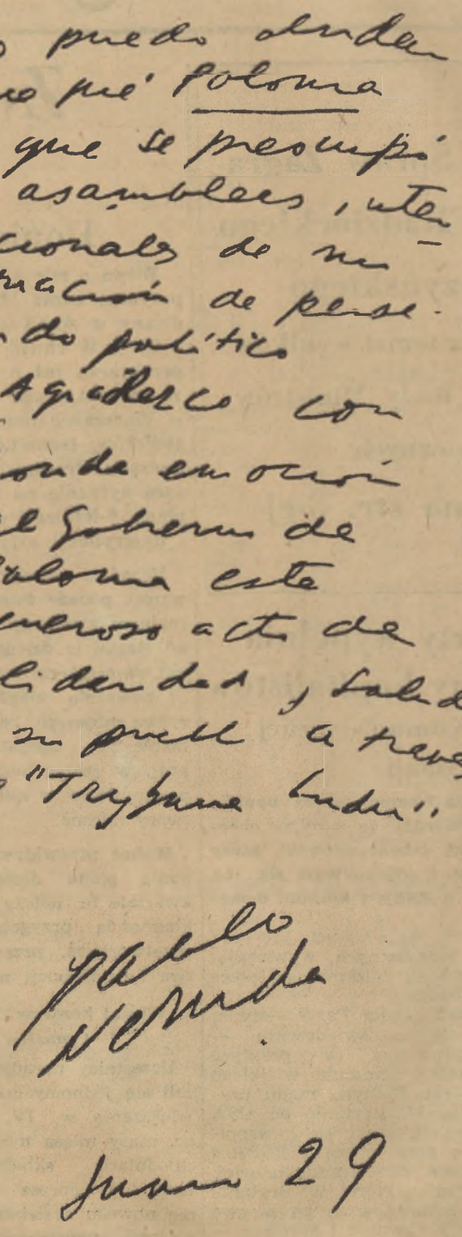

Nigdy nie zapomnę, że właśnie Polska była tym krajem, który wystąpił w mojej obronie na arenie międzynarodowej. Serdecznie dziękuję Rządowi Polskiemu za ten szlachetny akt solidarności wobec prześladowanego politycznie i za pośrednictwem „Trybuny Ludu" pozdrawiam lud polski.

29 czerwca *PABLO NERUDA*

Polityka rządu amerykańskiego sprzyja rozwojowi faszyzmu w USA

Z procesu przywódców KP St. Zjedn.

N. JORK (PAP). Na rozprawie przeciwko przywódcom amerykańskiej partii komunistycznej kontynuował w dniu 29 czerwca składanie zeznań jeden z jej przywódców, Green.

Green oświadczył: „W kraju naszym istnieje niebezpieczeństwo faszyzmu i niebezpieczeństwo to rośnie. Nasz proces, to jeden z dowodów istnienia tego niebezpieczeństwa".

W dalszym ciągu Green stwierdził, że odstępstwo od programu Roosevelta i przeprowadzana w USA polityka przekazywania władzy militarystom i przedstawicielom Wall Street sprzyja rozwojowi faszyzmu w St. Zjednoczonych.

N. JORK (PAP). W Madison Square Garden odbył się wielki wiec protestacyjny przeciwko procesowi przywódców komunistycznych. Zebrani wysłali telegram protestacyjny do prezydenta Trumana, domagający się przerwania procesu.

Na wiecu przemawiali m. in. sekretarz partii komunistycznej Dennis, sekretarz partii postępowej Baldwin, wybitny śpiewak murzyński Paul Robeson i wielu przedstawicieli ruchu zawodowego.

Rząd Fagerholma doprowadził pracujących Finlandii do nędzy

HELSINKI (PAP). W Helsinkach toczą się obrady II Kongresu Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego.

Refrat poświęcony sytuacji w Finlandii wygłosił przewodniczący Związku Kulo. W kołach burżuazji — powiedział Kulo — coraz częściej w ubiegłym roku rozlegały się głosy, żądające obniżenia poziomu życiowego mas pracujących, który poprawił się w okresie sprawowania władzy przez rząd Pekkali. Rządem, który wykonał zamysły burżuazji okazał się rząd Fagerholma.

Kulo podkreślił, że reakcja ośmielona obecnie agresywnymi planami imperialistów zachodnich rozpoczęła wraz z prawicowymi socjal - demokratami atak na demokrację usiłując przywrócić politykę reakcyjną. Walka o rozwój i utrwalenie demokracji w naszym kraju — powiedział Kulo — nie będzie łatwa. Prawicowi socjal - demokraci i burżuazja utworzyli wspólny front w celu zabezpieczenia swych egoistycznych interesów. Jednakże nie bacząc na próby reakcji — demokratyczny Zw. Narodu Fińskiego utrwalił swe wpływy w masach.

Walka o rynki zbytu między USA a W. Brytanią

PARYŻ (PAP). W czwartek przed południem odbyło się posiedzenie organizacji marshallowskiej, na którym w dalszym ciągu rozpatrywano sporną sprawę płatności wzajemnych między krajami marshallowskimi. Na posiedzeniu tym nie osiągnięto żadnego porozumienia. W związku z tym wyznaczono dalsze posiedzenie, które odbędzie się w nocy z czwartku na piątek. Narady są tajne.

Z wiadomości, które przeniknęły na zewnątrz wynika, że Belgia wystąpiła z nową propozycją kompromisową, która jest podstawą dyskusji. Długie narady nie doprowadziły dotąd do pozornego nawet kompromisu między Londynem a Waszyngtonem. W kołach politycznych panuje przekonanie, że spór między W. Brytanią a St. Zjednoczonymi ma w istocie rzeczy charakter targu o rynki zbytu w Europie Zachodniej.

Niektóre dzienniki paryskie dochodzą do wniosku, że obecny spór anglo-amerykański jest wyrazem istotnych sprzeczności, zarysowujących się między St. Zjednoczonymi a W. Brytanią. „Liberation" stwierdza, że gdyby kraje marshallowskie osiągnęły porozumienie kompromisowe — to byłoby ono „tymczasowe i kulejące".

Poseł Holandii u Prezydenta RP

W dniu 30 bm. odbyła się w Belwederze przy zachowaniu przyjętego ceremoniału uroczystość złożenia listów uwierzytelniających Prezydentowi Rzeczypospolitej przez posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Holandii p. George Paul Luden.

W uroczystości złożenia listów uwierzytelniających uczestniczyli sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ambasador Stefan Wierbłowski, dyrektor protokółu dyplomatycznego Adam Gubrynowicz, szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta R. P., minister Kazimierz Mijal, dyrektor gabinetu Prezydenta R. P. Wanda Górska, sekretarz Prezydenta R. P. Edward Drozdowicz.

Po przedstawieniu przez posła członków poselstwa sekretarzy Savelberga, Hoefera i Tissena, Prezydent R. P. zatrzymał posła na prywatnym posłuchaniu, przy którym był obecny sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych ambasador Stefan Wierbłowski.

Ambasador Turcji w Warszawie

W dniu 30 bm. przybył do Warszawy nowy ambasador Turcji, p. Sinasi Devrin, powitany przez dyrektora protokołu dyplomatycznego, Adama Gubrynowicza.

Na lotnisku obecny był charge d'affaires Turcji, Görk wraz z członkami ambasady tureckiej.

Garbarnia w Bydgoszczy na pierwszym miejscu

W przemyśle garbarskim zakończył się pierwszy etap współzawodnictwa pracy, w którym uczestniczyły wszystkie garbarnie w kraju.

We współzawodnictwie międzyzakładowym pierwsze miejsce zdobyła garbarnia w Bydgoszczy, która osiągnęła 55.793 punkty. Za osiągnięcie tego sukcesu przyznano przodującym pracownikom garbarni 292 tys. zł premii.

Drugie miejsce zajęły garbarnie w Rypinie, Rumii-Zagorzu, i Braniewie.

Pablo Neruda i delegacja duńska gośćmi Krakowa

Dnia 30 bm. bawiła w Krakowie wycieczka Duńczyków, przybyłych do Polski na uroczystości 80-rocznicy pisarza duńskiego, M. Andersen Nexö. Z wycieczką Duńczyków przybył znany pisarz chilijski Pablo Neruda. Gości podejmował wojewoda krakowski, tow. Pasenkiewicz.

Nowy Zarząd Zw. Zawodowego Prac. Samorządowych

Nowy zarząd wybrany na II ogólnokrajowym Zjeździe Zw. Zaw. Prac. Samorządowych i Instytucji Użyteczności Publicznej ukonstytuował się następująco:

Aleksander Jarosz — przewodniczący, Dominik Ryfka — wiceprzewodniczący, Józef Pachma — II wiceprzewodniczący, Wacław Łazuchiewicz — I sekretarz, Leokadia Grewicz — II sekretarz, Stanisław Reszczyński — III sekretarz, Józef Żółkoś — IV sekretarz, Jan Pawłowski — członek i Witold Pokora — członek.

Sprawca zamachu na Togliattiego przed sądem

RZYM (PAP). 30 czerwca rozpoczął się w Rzymie proces przeciwko Antonio Pallante sprawcy zamachu na Togliattiego w dniu 14 lipca 1948 roku. Adwokatem Togliattiego jest poseł komunistyczny Fausto Gullo b. minister rolnictwa a następnie sprawiedliwości.

Omawiając proces, dziennik „Unita" pisze: „Przed sądem przesunie się wiele osób — nieobecni będą jedynie wspólnicy zamachowca. Sędzia śledczy uznał, że nie było wspólników zbrodni. Aby dojść do tej konkluzji sędzia nie zadał sobie zbyt wiele trudu, bowiem ograniczył się jedynie do przesłuchania kilku osób.

Kolejarze brytyjscy kontynuują walkę

LONDYN (PAP). Kolejarze brytyjscy postanowili podjąć akcję tzw. „zwolnionej pracy" („go slow"). Akcja ta rozpocznie się o północy z 3 na 4 lipca.

Decyzja kolejarzy wywołała ogromne zaniepokojenie w kołach rządowych. Prasa podkreśla, że konflikt z kolejarzami jest najpoważniejszym kryzysem wewnętrznym wobec jakiego stanął rząd Partii Pracy od czasu dojścia do władzy.

Paryska sesja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych stanowi sukces polityki współpracy międzynarodowej

Wywiad Ministra Spraw Zagranicznych ZSRR Wyszyńskiego dla prasy radzieckiej

MOSKWA (PAP). Na prośbę korespondentów dzienników „Prawda" i „Izwiestia", minister spraw zagranicznych Wyszyński złożył następujące oświadczenie na temat wyników paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych:

Paryska sesja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, której obrady toczyły się w Paryżu w maju br. zebrała się po długiej przerwie trwającej prawie półtora roku. Sesja poświęcona była dwum zagadnieniom — sprawie niemieckiej i traktatu pokojowego z Austrią, przy czym zagadnienie Niemiec Rada Ministrów rozpatrywała już po raz trzeci. Dwie poprzednie sesje Rady Ministrów odbyte w roku 1947, na których rozpatrywano sprawę niemiecką zakończyły się bez wyników, ponieważ St. Zjednoczone, W. Brytania i Francja nie ujawniły chęci rozwiązania problemu Niemiec i przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami.

Antypoczdamska polityka skazana na fiasko

Należy przypomnieć, że jeszcze w roku 1946 rządy St. Zjednoczonych i W. Brytanii przyjęły politykę, zmierzającą do rozbicia Niemiec, odrzuciwszy zobowiązania jakie wzięły na siebie w Poczdamie. W związku z tą polityką rządy St. Zjednoczonych i W. Brytanii wszelkimi sposobami przeciągały rozwiązanie sprawy niemieckiej, usiłując wykorzystać nieokreśloną sytuację jaka w związku z tym powstała. Już wtedy rządy St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji dążyły do tego, by zagarnąć zachodnią część Niemiec i wykorzystać ją w celach antydemokratycznych i imperialistycznych. Tego rodzaju stanowisko znajdowało się w jaskrawej sprzeczności z układem poczdamskim, który przewiduje konieczność demilitaryzacji i demokratyzacji Niemiec.

W ślad za tą antypoczdamską polityką — rządy St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji podjęły w ciągu ostatnich trzech lat kroki, mające na celu utrwalenie rozbicia Niemiec i przekształcenie stref zachodnich w narzędzie realizacji ich ekspansywnych planów.

Takie posunięcia jak: separatystyczna reforma walutowa w zachodnich strefach Niemiec, likwidacja sojuszniczej komendantury w Berlinie, przerwanie działalności magistratu dla całego Berlina, wstrzymanie prac Rady Kontroli, powołanej do życia na podstawie układów międzynarodowych, zawartych między ZSRR, USA, Anglią i Francją, narzucenie Niemcom zachodnim statutu okupacyjnego, mającego na celu przedłużenie reżimu okupacyjnego na długie lata, opracowanie antydemokratycznej tzw. konstytucji z Bonn, przygotowanej bez udziału narodu niemieckiego — z tym, by narzucić narodowi niemieckiemu ustrój federalny, wreszcie próby zmierzające do włączenia stref zachodnich Niemiec do sfery działania planu Marshalla, by ułatwić podporządkowanie gospodarki stref zachodnich Niemiec anglo - amerykańskiemu kapitałowi monopolistycznemu — wszystkie te posunięcia dobitnie świadczą o tym jak dalece rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji naruszyły zobowiązania w sprawie Niemiec, jakie wzięły na siebie w układzie poczdamskim.

Tego rodzaju politykę prowadzą już w ciągu kilku lat rządy St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji w sprawie niemieckiej.

Nie należy zapominać, że zagadnienie Niemiec ma ważne znaczenie nie tylko dla Niemiec, lecz i dla wszystkich narodów, dążących do ustanowienia trwałego pokoju.

Tego rodzaju polityka USA, Anglii i Francji — jak to było widoczne od samego początku — skazana była na fiasko, ponieważ jest sprzeczna z rozwojem historycznym Niemiec i spotyka się z potępieniem ze strony całej demokratycznej Europy i kół demokratycznych całego świata.

Niepowodzenie jeszcze jednej próby

Niemniej jednak rządy St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji, jak to z całą wyrazistością okazało się w toku sesji Rady Ministrów w Paryżu, nie porzuciły nadziei, by sesję tę poprowadzić drogą swego tzw. „mocnego kursu" i usiłowały osiągnąć sukcesy na tej drodze.

Taki był właśnie sens memorandum, złożonego przez Achesona, Bevina i Schumana w odpowiedzi na propozycje delegacji radzieckiej w Paryżu na temat jedności Niemiec.

Ten właśnie cel — a mianowicie uzyskania aprobaty Rady Ministrów Spraw Zagranicznych dla swych separatystycznych posunięć wobec Niemiec i zalegalizowania swej rozbijackiej działalności oraz narzucenia swego antydemokratycznego planu rozwiązania problemu niemieckiego — przyświecał trzem rządom zachodnim, gdy składały memorandum w sprawie pierwszego punktu porządku dziennego — „o jedności Niemiec".

Trzy rządy zachodnie nie wymyśliły w tym wypadku nic lepszego jak propozycje, by wschodnia strefa Niemiec po prostu przyłączyła się do tzw. konstytucji z Bonn, przyjęła statut okupacyjny i podporządkowała się dyktatowi trzech rządów zachodnich, zapewniających sobie pełną swobodę w decydowaniu o wszelkich sprawach, dotyczących Niemiec.

Mimo obfitości kwiecistych frazesów, których nie szczędzili na sesji paryskiej ministrowie spraw zagranicznych USA, Anglii i Francji, deklamując o udzieleniu Niemcom „szerokiego prawa głosu przy prowadzeniu własnych spraw" — jak oświadczył to na konferencji prasowej z 23 czerwca Acheson, memorandum trzech delegacji zachodnich przewidywało wprowadzenie w życie bezterminowego statutu okupacyjnego ze wszystkimi wynikającymi z tego faktu konsekwencjami, statutu, zmierzającego, jak wiadomo do tego, by odwlec zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami i wbrew interesom narodu niemieckiego przedłużyć w Niemczech reżim okupacji wojskowej.

Przedstawiciele trzech rządów chcieli przeforsować ten program na sesji paryskiej. Nie udało im się to jednak wobec mocnej pozycji zajętej przez delegację radziecką.

W ten sposób zakończyła się fiaskiem próba trzech delegacji zachodnich przeciwstawienia propozycji zawartych w memorandum propozycjom delegacji radzieckiej. Ministrowie spraw zagranicznych USA, Anglii i Francji zmuszeni byli szukać innego wyjścia z wytworzonej sytuacji i innego rozwiązania problemu niemieckiego.

Związek Radziecki nie odstąpi od zasad Poczdamu

Konieczność szukania innego wyjścia nie była oczywiście niespodzianką dla USA, W. Brytanii i Francji, gdyż one same zdawały już sobie sprawę z niepowodzenia kursu polityki anglo - francusko - amerykańskiej w stosunku do Niemiec. Nie było więc rzeczą przypadku przedstawienie nowych propozycji trzech delegacji zachodnich w sprawie Niemiec. W propozycjach tych nie tylko nie było już żadnych iluzji co do tego, że dotychczasowa polityka rządów USA, W. Brytnii i Francji w stosunku do Niemiec była słuszna, lecz przeciwnie była już tam wręcz mowa o konieczności poczynienia wysiłków dla odbudowy ekonomicznej i politycznej jedności Niemiec w ten sposób, ażeby na następnej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych uzyskać wynik, którego nie udało się pod tym względem osiągnąć na tej sesji. Rzecz oczywista, że nie można w żaden sposób nazwać to potwierdzeniem słuszności polityki amerykańskiej w stosunku do Niemiec, jak usiłują tego obecnie dowieść oficjalnie przedstawiciele rządu USA w swych ostatnich deklaracjach, poświęconych wynikom sesji paryskiej Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

W rzeczywistości porozumienie osiągnięte na paryskiej sesji Rady Ministrów w sprawie Niemiec poważnie odbiega od pierwotnych anglo - francusko - amerykańskich propozycji i planów. Gdy czyta się uważnie komunikat Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, nie trudno znaleźć w tym komunikacie, przyjętym przez czterech ministrów, podstawowe idee propozycji, które wniosła do Rady Ministrów delegacja radziecka już w pierwszych dniach pracy Rady.

Stanowisko delegacji radzieckiej sprowadzało się do tego, by przyspieszyć uregulowanie problemu niemieckiego w celu przywrócenia jedności Niemiec jako państwa miłującego pokój i demokratycznego, jak również przygotowanie i zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami w myśl zasad poczdamskich, co stanowi jeden z najważniejszych warunków zapewnienia współpracy międzynarodowej i bezpieczeństwa narodów.

Związek Radziecki stał i stoi mocno na stanowisku ścisłego i konsekwentnego respektowania układu poczdamskiego, wypowiadając się za odbudową ekonomicznej i politycznej jedności Niemiec, za utworzeniem jednolitego, miłującego pokój, demokratycznego państwa niemieckiego, i za przywróceniem Niemcom praw wolnego i równouprawnionego narodu miłującego pokój.

Na tym właśnie polegało stanowisko Związku Radzieckiego na paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Decydowało to też o treści propozycji, przedstawionych na tej sesji przez delegację radziecką, a mianowicie:

1 o niezwłocznym przygotowaniu traktatu z Niemcami, przy czym projekt traktatu przewidywałby wycofanie z Niemiec sił okupacyjnych po upływie roku od chwili zawarcia traktatu;

2 o przywróceniu działalności Rady Kontroli w Niemczech na dawnej podstawie jako organu powołanego do sprawowania władzy zwierzchniej w Niemczech;

3 o przywróceniu sojuszniczej komendantury Berlina dla koordynowania ogólnomiejskiej działalności w dziedzinie zarządu Berlina i dla zabezpieczenia normalnego życia Berlina jako całości;

4 o utworzeniu, na podstawie istniejących obecnie w strefie wschodniej i w strefach zachodnich organów ekonomicznych — Ogólno - Niemieckiej Rady Państwowej w chrakterze ekonomicznego i administracyjnego ośrodka Niemiec, któremu przysługiwałyby funkcje rządowe w zakresie budownictwa gospodarczego i państwowego, przy zachowaniu władzy zwierzchniej Rady Kontroli;

5 o przywróceniu magistratu ogólno - berlińskiego, który przestał funkcjonować w 1947 r. wskutek separatystycznych poczynań zachodnich władz okupacyjnych;

6 o wprowadzeniu dla Berlina jednolitej waluty, w myśl postanowień uzgodnionych między czterema mocarstwami, a przewidujących, że zgodnie z porozumieniem między ZSRR, USA, Anglią i Francją osiągniętym 30 sierpnia 1948 r., marka niemiecka strefy radzieckiej zostanie wprowadzona w charakterze jednolitej waluty dla Berlina, podczas gdy marka zachodnia zostanie wycofana z obiegu w Berlinie.

Jednakże wszystkie te propozycje delegacji radzieckiej spotkały się z uporczywym sprzeciwem ministrów spraw zagranicznych USA, W. Brytanii i Francji. Nie przyjęto nawet propozycji w sprawie zakończenia pracy nad przygotowaniem procedury zredagowania traktatu pokojowego, a to pod tym pretekstem, że istniejący już projekt procedury już się zestarzał i wymaga rzekomo gruntownej przeróbki. Nikt jednak spośród ministrów, a przede wszystkim amerykański minister spraw zagranicznych, Acheson, który najbardziej oponował przeciwko omawianiu na tej sesji sprawy traktatu pokojowego z Niemcami, nie był w stanie powiedzieć, co właściwie należy zmienić we wspomnianym projekcie procedury.

Z tego co wyżej powiedziano jasno wynika, że w sprawie Niemiec Związek Radziecki na paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych stał konsekwentnie na zasadniczym stanowisku, odpowiadającym całkowicie układowi poczdamskiemu, przeciwstawiał się wszelkim próbom odejścia od zasad uchwał poczdamskich w sprawie Niemiec.

Mocarstwa zachodnie musiały zmienić kurs

W rezultacie trzy delegacje zachodnie musiały zmienić kurs. Musiały one zastanowić się nad inną podstawą uregulowania niektórych zagadnień, dotyczących Niemiec niż wskazane wyżej memorandum. Podstawą taką okazały się ostatecznie właśnie propozycje radzieckie. Cokolwiekby twierdziły trzy rządy zachodnie, aby temu zaprzeczyć, faktem jest, że uzgodniony między czterema ministrami komunikat zredagowany został w duchu propozycji radzieckich!

Czyż nie potwierdza tego drugi punkt komunikatu, stwierdzający, że „władze okupacyjne, zgodnie z intencją ministrów kontynuowania wysiłków w celu przywrócenia ekonomicznej i politycznej jedności Niemiec, będą konsultowały się nawzajem w Berlinie na podstawie czterostronnej"? Czyż nie mówią o tym również inne punkty komunikatu, przewidujące takie kroki, jak czterostronne konsultacje w sprawie zarządu Berlinem, udział w tych konsultacjach rzeczoznawców niemieckich, nawiązanie ściślejszych kontaktów ekonomicznych między niemieckimi organami kierowniczymi strefy wschodniej i stref zachodnich, rozszerzenie handlu między strefą wschodnią a strefami zachodnimi oraz między Berlinem a strefami itd?

Punkty te stanowią oczywiste zejście trzech ministrów z ich dawnego stanowiska, które polegało na tym, aby rozstrzygać zagadnienia niemieckie bez udziału Zw. Radzieckiego, jak ustaliły to pomiędzy sobą rządy USA, Anglii i Francji w Londynie w 1948 roku i potwierdziły na wiosnę 1949 roku w Waszyngtonie.

Niepoważne przekręcanie faktów w USA

Obecnie, na paryskiej sesji Rady Ministrów, rządy USA, Anglii i Francji uznały za konieczne wyrażenie zgody na czterostronne konsultacje w sprawie Niemiec zamiast konsultacji trzystronnych do których uciekały się one w ostatnich latach, naruszając w sposób jaskrawy zasadę przyjętą w układzie poczdamskim. W związku z tym należy zwrócić uwagę na tę część oświadczenia Achesona na konferencji prasowej w Waszyngtonie w dniu 23 czerwca br. na temat wyników sesji paryskiej Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, w której p. Acheson twierdził, że wysiłki USA zmierzają jakoby do tego, by udzielić Niemcom „wolności w zakresie ich własnych spraw" oraz „rozluźnić kontrolę władz okupacyjnych" i że Zw. Radziecki rzekomo „nie odważa się postępować w ten sposób". Jednakże twierdzenie to jest nie poważne i bezpodstawne. Istotnie, gdyby było tak, jak twierdził Acheson, czym byśmy wytłumaczyli fakt, że zarówno on jak i jego koledzy zachodni stanowczo sprzeciwiali się wszelkim propozycjom delegacji radzieckiej, zmierzającej właśnie do tego, by przywrócić jedność Niemiec i udzielić Niemcom „wolności w zakresie ich własnych spraw"? Czyż to właśnie nie minister USA i popierający go ministrowie Anglii i Francji odrzucili propozycję delegacji radzieckiej w sprawie utworzenia Ogólnoniemieckiej Rady Państwowej, na podstawie niemieckich organów ekonomicznych, czynnych w strefach zachodnich i w strefie wschodniej? Czyż nie odrzucili oni również innej propozycji delegacji radzieckiej, która zalecała niemieckim organom ekonomicznym strefy wschodniej i stref zachodnich utworzenie koordynacyjnego organu ekonomicznego? Czyż ministrowie USA, W. Brytanii i Francji nie odmówili swej koniecznej współpracy w dziele utworzenia takiego organu i jego funkcjonowania, na co nalegała delegacja radziecka? Czyż nie odrzucili oni również propozycji radzieckiej w sprawie przywrócenia magistratu ogólnoberlińskiego oraz propozycji ZSRR, by zalecić niemieckim kierowniczym organom ekonomicznym strefy wschodniej i stref zachodnich utworzenie reprezentacji ekonomicznych, m. in. w tym celu, ażeby rozwinąć działalność handlową i w ogóle działalność gospodarczą tych organów niemieckich? Czy to wreszcie nie delegacje USA, W. Brytanii i Francji odrzuciły propozycję Zw. Radzieckiego o przygotowaniu traktatu pokojowego z Niemcami i o wyznaczeniu krótkiego terminu wycofania wojsk okupacyjnych Niemiec?

Co się zaś tyczy sprawy utworzenia ogólno - niemieckiego rządu demokratycznego, to czyż trzej ministrowie zachodni nie wykazali na sesji paryskiej, jak bardzo utworzenie takiego rządu jest dla nich niepożądane?

Jakże w świetle wszystkich tych niezbitych faktów Acheson mógł pozwolić sobie na to, że wbrew temu co jest oczywiste, oświadczył, iż St. Zjednoczone dążą do udzielenia Niemcom „wolności w zakresie ich własnych spraw" i że Zw. Radziecki rzekomo nie chce udzielić Niemcom „wolności w zakresie ich własnych spraw"?

Dlaczego autor planu Marshalla przestał być ministrem

Na tej samej konferencji prasowej p. Acheson oznajmił, że w sukcesach, osiągniętych na polu odbudowy Europy Zachodniej należy się dopatrywać wytłumaczenia tego, co zaszło w Paryżu. W związku z tym uważam za konieczne oświadczyć, że należało by mówić nie o sukcesach, lecz o niepowodzeniach „planu Marshalla", jeśli mamy liczyć się z faktami, które znane są na całym świecie. Istotnie, jeżeli „plan Marshalla" okazał się skutecznym planem, to czym wytłumaczyć fakt, że autor tego planu został usunięty ze stanowiska ministra spraw zagranicznych USA i że zastąpił go inny minister?

Sądzę, że właśnie w niepowodzeniach „planu Marshalla" należy dopatrywać się jednej z przyczyn odejścia trzech ministrów na sesji paryskiej od ich pierwotnej tzw. „mocnej polityki".

W sprawie Austrii przyjęto radziecki punkt widzenia

Co się tyczy sprawy traktatu austriackiego, to na sesji paryskiej udało się osiągnąć w tej sprawie porozumienie dlatego, że rządy USA, W. Brytanii i Francji musiały zmienić swe stanowisko pod tym względem i wycofać swe zarzuty przeciwko słusznym żądaniom Związku Radzieckiego co do b. mienia niemieckiego we wschodniej Austrii. Właśnie ten fakt, że trzy rządy zachodnie odmawiały uznania słusznych praw Zw. Radzieckiego do tego mienia, był główną przeszkodą na drodze do osiągnięcia porozumienia w sprawie Austrii, jakkolwiek sami już zastępcy ministrów spraw zagranicznych poświęcili omówieniu traktatu austriackiego przeszło 160 posiedzeń.

W ramach porozumienia na temat traktatu z Austrią uregulowano również inne ważne kwestie sporne, jakie istniały między Jugosławią i Austrią. Jugosławii zabezpieczono jej interesy gospodarcze drogą przekazania jej mienia austriackiego, znajdującego się na terytorium jugosłowiańskim. Zapewniono również obronę praw słoweńskiej i chorwackiej mniejszości narodowej w Burgenlandzie, Karyntii i Styrii. Co się tyczy jugosłowiańskich roszczeń terytorialnych w stosunku do Austrii, to należy stwierdzić, że już przed dwoma laty, to jest na długo przed paryską sesją Rady Ministrów Spraw Zagranicznych przedstawiciele Jugosławii prowadzili za plecami Zw. Radzieckiego tajne rokowania z przedstawicielami Anglii w osobach Noel-Bakera i sekretarza stanu Mac Neila, lecz nie uzyskali od nich żadnych ustępstw. Jasne jest, że rząd radziecki nie może wziąć na siebie żadnej odpowiedzialności za następstwa takich zakulisowych rokowań.

Sukces polityki współpracy międzynarodowej

Mówiąc o wynikach paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych należy podkreślić, że wynikiem najważniejszym jest niewątpliwe niepowodzenie kursu polityki, zmierzającego do rozbicia Niemiec i zaostrzenia stosunków międzynarodowych, a niewątpliwy sukces kursu polityki, skierowanego ku odbudowie jedności Niemiec, poprawie stosunków międzynarodowych i współpracy międzynarodowej.

Oto wyniki paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Co się tyczy kwestii przygotowania warunków do zwołania paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, to pod tym względem — jak wiadomo — miały miejsce pewne wzajemne ustępstwa, tak ze strony trzech rządów zachodnich, jak i ze strony rządu radzieckiego. Rząd radziecki oświadczył, że gotów jest znieść ograniczenia transportowe i inne, jeżeli trzy rządy zachodnie ze swej strony zgodzą się na zniesienie swoich ograniczeń transportowych i innych, wyrzekną się bojkotu współpracy czterech rządów i zgodzą się na przywrócenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. — Trzy rządy poszły na te ustępstwa.

Myślę, że i w przyszłości trzeba będzie pójść na niektóre wzajemne ustępstwa, dające się pogodzić z założeniami układu poczdamskiego.

Rok szkolny zakończony ale praca trwa dalej

Anna Stock

Rok szkolny zakończony. Przedwcześnie jeszcze analizować tegoroczne wyniki.

Jedno jest pewne i bezsporne: zrobiliśmy duży krok naprzód na odcinku szkolnym. Tak jak w innych dziedzinach naszego życia społecznego, tak również w dziedzinie oświaty, mamy poważne osiągnięcia.

Wielkie zadania w dziedzinie wychowania i kształcenia młodego pokolenia wymagają jednak w dalszym ciągu wytężonego wysiłku i dlatego mimo ferii letnich, czeka nas poważna praca.

Kolonie letnie i obozy

W tysiącach kolonii letnich, obozów i dziecińców, odpoczywać będzie w lipcu i sierpniu ponad milion dzieci.

Prace przygotowawcze są zakończone. Przeszkolono około 20.000 wychowawców, którym na okres 2 miesięcy oddajemy pod opiekę młodzież. Same tylko fundusze państwowe, przeznaczone na ten cel, wynoszą 7,5 miliona. Jest to olbrzymia suma, którą należy jak najlepiej wygospodarować. Ten ważny obowiązek nie może spaść tylko na barki kierowników i wychowawców kolonii. Jest tu potrzebna wszechstronna pomoc lokalnych władz państwowych, instytucji samorządowych, handlowych, społecznych a przede wszystkim pomoc Partii.

Wdzięczne pole do działania mają w tym okresie Komitety Rodzicielskie i Opiekuńcze.

Dla usprawnienia akcji letniej, dla uniknięcia trudności, należy zorganizować wizytacje wszystkich punktów wypoczynkowych. Ze względu na wielką ilość tych punktów (ponad 10.000) do inspekcji należy zapraszać aktyw związkowy, członków Komitetów Opiekuńczych, Komitetów Rodzicielskich, członkinie Ligi Kobiet, aktywistów Samopomocy Chłopskiej itd. Wizytacje te mogą pod kierownictwem władz szkolnych wiele pomóc we właściwym przeprowadzeniu akcji letniej.

Dokształcanie nauczycieli

Drugim ważnym odcinkiem pracy w okresie ferii letnich jest dokształcanie nauczycieli na kursach wakacyjnych i w ośrodkach rejonowych. Władze szkolne organizują w okresie ferii letnich 52 kursy, gdzie przeszkoli się 6.000 nauczycieli (prócz kursów dla nauczycieli szkół zawodowych). Są to kursy dla nauczycieli liceów pedagogicznych, dla dyrektorów szkół średnich, kierowników szkół 7-klasowych, 20 kursów dla nauczycieli przedmiotu „Nauka o Polsce współczesnej" i wreszcie 6 kursów dla nauczycieli, którzy w przyszłym roku szkolnym rozpoczną nauczanie nowego przedmiotu „Nauka o społeczeństwie".

Ważną rzeczą jest, ażeby okres trwania kursów był należycie wykorzystany, ażeby nauczyciele powołani na kursy, rezygnując częściowo ze swego odpoczynku, wynieśli z nich jak największe korzyści. Dużo zależy od kierownictwa kursu, od asystentów, którzy zostali w tym roku przydzieleni kierownictwu dla prowadzenia seminariów, od wykładowców, którzy nie mogą ograniczać się tylko do wykładu, a powinni trudniejsze zagadnienia dodatkowo wyjaśniać poprzez pytania i odpowiedzi, wreszcie od samych uczestników, którzy z całą powagą zajmą się zapewne pracą na kursach.

Inaczej przedstawia się dokształcanie w ośrodkach rejonowych. W chwili obecnej dokształca się w całym kraju w ośrodkach rejonowych około 12.000 nauczycieli. Są to nauczyciele niewykwalifikowani, którzy w okresie uruchamiania szkół tuż po wojnie, przyszli do zawodu nauczycielskiego. Większość z nich pracuje ofiarnie i z zapałem.

Jak wygląda ta sprawa obecnie? Niestety nauczycielom tym pomagamy za mało. Inspektoraty nie wiele się nimi zajmują, chociaż są najbardziej zainteresowane w tym, ażeby zwiększać szeregi kwalifikowanych nauczycieli swego powiatu. Żadnej inicjatywy nie przejawiają na tym odcinku zarządy powiatowe Związku Nauczycielstwa Polskiego, mimo iż nauczyciele ci to przecież po największej części członkowie związku. Nie interesowała się niestety tym zagadnieniem w dostatecznej mierze i nasza partia.

Kierownicy ośrodków rejonowych (zwykle dyrektorzy liceów pedagogicznych, do których dwa razy do roku przyjeżdżają nauczyciele: podczas ferii zimowych i na 4 tygodnie latem) twierdzą, iż większość nauczycieli mało pracuje nad sobą w ciągu roku, a dwukrotny pobyt w rejonie nie wystarcza na przyswojenie sobie przepisanego materiału.

Należy bezzwłocznie zająć się tym problemem i to już teraz, latem. Trzeba wykorzystać pobyt nauczycieli w liceach, zapoznać się z ich warunkami pracy w szkole, z możliwościami ich dokształcania się Administracja szkolna, kuratoryjne wydziały kształcenia nauczycieli, inspektoraty, zarządy powiatowe Z. N. P., oraz nasze Komitety Powiatowe, powinny znaleźć rozwiązanie problemu, powinny zaopiekować się tymi nauczycielami, okazać im jak najdalej idącą pomoc w uzyskaniu pełnych kwalifikacji.

Przygotowanie powiatowych konferencji nauczycielskich

Trzecim zadaniem, jakie stanie przed nami już dziś, jest przygotowanie powiatowych konferencji nauczycielskich, które odbędą się we wrześniu. Konferencje powiatowe nauczycieli przeprowadzą krytyczną ocenę osiągnięć i braków minionego roku szkolnego, wskażą na zadania w roku najbliższym, powinny też w pracach poszczególnych sekcji wyczerpująco przedyskutować realizację nowych programów, które będą obowiązywać już we wrześniu.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć w tym miejscu naszym wydawnictwom, iż należy obecnie wytężyć wszystkie siły, zmobilizować wszystkie środki, aby na czas dostarczyć nauczycielom i młodzieży szkolnej, zarówno programy, jak i podręczniki.

Remont budynków szkolnych

W okresie ferii letnich można doskonale przeprowadzić remont budynków szkolnych. Komitety Rodzicielskie i Komitety Opiekuńcze mogą wiele zdziałać w tej dziedzinie, a naszym obowiązkiem, obowiązkiem Partii i całego społeczeństwa jest pomóc szkołom, stworzyć naszej młodzieży i nauczycielom lepsze i wygodniejsze warunki pracy i nauki.

Płk. Pełczyński z „dwójki“ odpowiedzialny za śmierć komendanta AK gen. Grota

Zeznania świadków w dziewiątym dniu procesu Doboszyńskiego

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Przewodniczący: Co świadkowi powiedziała?

Świadek: Powiedziała mi, że prosi mnie do siebie „jakiś pan profesor“ i podała nazwisko zupełnie mi nieznane. Powiedziałem jej: nie znam takiego człowieka. Wtedy ona wymieniła nazwisko Doboszyńskiego i powiedziała, że Doboszyński chce się ze mną widzieć.

Spotkanie u sióstr Szarytek

Przewodniczący: Czy ta siostra Izabella mówiła świadkowi, że Doboszyński jest w kraju nielegalnie?

Świadek: Tego mi nie mówiła, ale mogłem się tego domyślać. Skoro nazwisko było przybrane, to mogłem się domyślać, że tak jest. Miałem wątpliwości i zastanawiałem się co robić. Zwróciłem się o poradę do ks. kardynała Sapiehy. Ks. kardynał pytał mnie, co mnie z Doboszyńskim łączy, dlaczego mnie do siebie prosi. Powiedziałem, że żadne polityczne sympatie mnie z nim nie łączą, ponieważ nie należałem do Obozu Narodowego, byłem nieraz bardzo ostro zwalczany przez ten obóz, więc nie mogłem wiedzieć, czego on ode mnie chce. Przypuszczałem, że chciał się ze mną zobaczyć w jakichś sprawach osobistych.

Przewodniczący: Czy świadek ks. kardynałowi wspominał o swoich podejrzeniach, że Doboszyński jest nielegalnie w kraju?

Świadek: Wspominałem.

Przewodniczący: Więc ks. kardynał Sapieha orientował się?

Świadek: Orientował się.

Przewodniczący: Jaką radę dał świadkowi?

Świadek: Po zastanowieniu się doszliśmy do przekonania, że jednak powinienem do oskarżonego Doboszyńskiego pojechać.

Przewodniczący: Czy świadek orientował się, że pomoc udzielana ludziom z podziemia jest karalna?

Świadek: Nie traktowałem go jako członka podziemia.

Przewodniczący: Proszę przedstawić spotkanie z oskarżonym Doboszyńskim.

Świadek: To spotkanie odbyło się w domu sióstr, w pokoju, w którym mieszkał oskarżony Doboszyński. Trwało jakąś godzinę, może półtorej godziny. Rozmawialiśmy na różne tematy.

Przewodniczący: A czy świadek pytał, jak tu się dostał?

Świadek: Nie pytałem.

Przewodniczący: Czy Doboszyński mówił, że przeszedł granicę nielegalnie?

Świadek: Nie przypominam sobie. Zdaje mi się, że to pytanie było zbyteczne.

Przewodniczący: Świadek wiedział, że Doboszyński w czasie okupacji był w Londynie.

Świadek: Wiedziałem.

Przewodniczący: Więc świadek nie miał wątpliwości, że Doboszyński przeszedł nielegalnie granicę?

Świadek: Byłem przekonany, że w jakiś nielegalny sposób tu się dostał.

Świadek podaje, że w toku rozmowy scharakteryzował poszczególne pisma katolickie, wychodzące w Polsce i przeczy kategorycznie, jakoby rozmawiał na temat Bolesława Piaseckiego i inspirował jego likwidację. Ks. Piwowarczyk przypomina sobie, że oskarżony ukrywał się w domu sióstr pod fałszywym nazwiskiem prof. Więcka.

Przewodniczący: Czy świadek się orientował, że Doboszyński jest w kraju nielegalnie?

Świadek: Wiedziałem tylko tyle, że kiedy rozmawiał ze mną, był pod nazwiskiem przybranym, więc nielegalnie.

Przewodniczący: Czy świadek skorzystał z tego po rozmowie z Doboszyńskim, zgodnie z przepisami ustaw i dekretów?

Świadek: Nie skorzystałem, bo przyznam się, że o tym przepisie kodeksu karnego, dowiedziałem się znacznie później.

„Na pograniczu kolizji z prawem“

Przewodniczący: Czy o tym, że świadek spotkał się z Doboszyńskim, świadek komuś w Krakowie relacjonował?

Świadek: Ks. kardynałowi.

Świadek zeznaje następnie, że zastanawiając się z kardynałem Sapiehą nad sprawą Doboszyńskiego, doszli do przekonania, że jest to wyskok jego temperamentu jak marsz na Myślenice i inne wybuchy „bez poczucia odpowiedzialności“.

Przewodniczący: A po co przy wyskoku temperamentu zmienił nazwisko?

Świadek: Widocznie nie chciał się ujawnić.

Przewodniczący: I ks. kardynał miał te same wątpliwości co świadek?

Świadek: Mówiłem mu, że jest pod przybranym nazwiskiem, więc oczywiście...

Ksiądz Piwowarczyk oświadcza następnie, iż książka Doboszyńskiego „Gospodarka narodowa“ była — jak się wyraża — mieszaniną wpływów, a mianowicie widać było duży wpływ faszyzmu włoskiego, a następnie z pewnością także wpływu hitleryzmu, zwłaszcza, jeśli chodzi o kwestię żydowską.

Świadek utrzymuje, iż na spotkanie z Doboszyńskim wybrał się z „obowiązku sumienia“ i stwierdza, że świadom faktu, iż jedzie na spotkanie z człowiekiem, pozostającym pod przybranym nazwiskiem, zwrócił się do kardynała Sapiehy po opinię.

Prokurator: Czy świadek i kardynał Sapieha uważali, że spotkanie z Doboszyńskim połączone jest z niebezpieczeństwem?

Świadek: Rzecz jasna, że zdawaliśmy sobie z tego sprawę, że jest pewne niebezpieczeństwo w tym, że się spotykam z człowiekiem, który przekroczył nielegalnie granicę względnie przebywa pod przybranym nazwiskiem.

Po złożeniu swych zeznań, świadek Piwowarczyk został ostrzeżony przez przewodniczącego, który przypominając brzmienie dekretu o „udzielaniu pomocy osobom, uchylającym się przed wymiarem sprawiedliwości“ przypomniał świadkowi, iż działalnością swą znalazł się na samym pograniczu kolizji z prawem.

Ulica Adama Doboszyńskiego

Jako drugi zeznaje świadek Wójtowicz Czesław, podpułkownik, który omawia swoje spotkanie z osk. Doboszyńskim w 1939 r. w czasie kampanii wrześniowej.

Świadkowie: Pindel Edward i Sala Julian, obydwaj mieszkańcy Myślenic, przytaczają rozmowę landrata Englerta z burmistrzem Myślenic — z czasów okupacji, Krzeczkowskim Janem. Na skutek tej rozmowy, ul. Króla Kazimierza Wielkiego, została przemianowana na ul. „Inż. Doboszyńskiego“. „Macie tu bohatera — powiedział po niemiecku landrat — który was ratował od Żydów i powinniście tę ulicę nazwać imieniem Doboszyńskiego“.

Następnie zeznaje świadek Pajor, z zawodu adwokat, w latach 1934 — 1937, urzędnik w Samodzielnym Referacie Informacyjnym Sztabu w Warszawie, za czasów okupacji, członek organizacji podziemnej PKB — Państwowy Korpus Bezpieczeństwa.

W pierwszej części swych zeznań świadek szeroko omawia kontakty, jakie istniały między „dwójką“ a Niemcami w okresie przedwojennym.

Władze sanacyjne popierały niemieckich szpiegów

Niemcy w tym okresie nie byli traktowani jako politycznie podejrzani, przeciwnie, byli przydzielani nawet do takich oddziałów, jak np. artylerii ciężkiej i najcięższej, lotnictwa i saperów, do których nie wolno było wcielać politycznie podejrzanych. Właśnie do tych oddziałów wcielano Niemców. Były co do tego zresztą rozkazy MSWojsk., które motywowały te posunięcia tym, że Niemcy stanowią element specjalnie fachowo wykwalifikowany.

Taki stan rzeczy istniał mimo, że Niemcy wcielani do służby wojskowej byli członkami Jungdeutschepartei, bądź też Deutsche Vereinigung, które były narzędziem planowej propagandowej akcji niemieckiej.

Znam taki wypadek — stwierdza świadek — gdy na teren Kazunia przyjechał oficjalnie za paszportem instruktor z Niemiec, przywożąc ze sobą całą walizę odezw. Zatrzymany przez policję, został natychmiast zwolniony i bez żadnych trudności mógł skontaktować się ze swoją grupą. Jungdeutschepartei była siedliskiem dywersji i szpiegostwa terenowego. Deutsche Vereinigung prowadziła wywiad gospodarczy. Organizacje te były nie tylko tolerowane, ale — nawet popierane przez ówczesne władze.

Tzw. Referat Kontrwywiadu zajmował się wyłącznie „rozpracowywaniem“ wywiadu radzieckiego. Referat ochrony przemysłu zajmował się głównie niedopuszczeniem do przemysłu, względnie obiektów ważnych dla wojska osób o zapatrywaniach lewicowych. Jak wyglądało zabezpieczenie od strony wywiadu niemieckiego świadczą znane powszechnie kontakty przemysłu wojennego z przedsiębiorstwami niemieckimi. Specjaliści niemieccy byli do wszystkiego dopuszczani. Nie słyszało się w ogóle o wypadku likwidacji działalności wywiadu niemieckiego na tym odcinku.

W dalszym ciągu zeznań świadek omawia kwestię powiązania personalnego Oddziału II i SRI z wywiadem niemieckim. Świadek wspomina m. in. o zażyłych stosunkach, które łączyły szefa Oddziału II, płk. Pełczyńskiego i ambasadora niemieckiego, Moltke. Również poprzednik Pełczyńskiego na tym stanowisku, płk. Englisch, był silnie związany z Niemcami. Fakty te były znane przed wojną i potwierdzone zostały w sposób niezbity w okresie okupacji.

Jeśli chodzi o SRI, to z 8 czy 10 osób personelu oficerskiego, połowa przynajmniej miała kontakt z Niemcami. Do nich m. in. świadek zalicza kpt. Brodzińskiego, kpt. Wierzbickiego, kierownika SRI oraz Łopacińskiego. Porucznik Proszowski nawiązał kontakt z wywiadem niemieckim przez klub niemiecki w Warszawie.

Świadek Pajor wspomina również o kpt. Misińskim, kierowniku jednego z referatów centrali kontrwywiadu, który w 1938 roku brał udział jako obserwator w zajęciu Zaolzia, za co otrzymał od Niemców Żelazny Krzyż.

Prok. W jakiej mierze istniejące kontakty II Oddziału z Niemcami były wykorzystywane przez nich w okresie okupacji?

Św. Pajor. Niemcy, okupując tereny polskie liczyli się z powstaniem konspiracji. Mieli oni opracowany plan działania w stosunku do ruchu podziemnego, który polegał na stworzeniu z zamienia wywiadu niemieckiego tzw. góry konspiracyjnej. Cała ta „góra“ znalazła się później w kierownictwie ZWZ. W skład jej weszło około 200 przedwojennych oficerów zawodowych, z których jednak wielu biorąc niemieckie pieniądze i wykonując niemieckie instrukcje nie wiedziało z jakiego one źródła pochodzą. Inspirował to wszystko niejaki Hammer-Baczewski, agent wywiadu niemieckiego, organizujący rzekomo w imieniu Londynu konspirację na terenie kraju. Cała ta sprawa wyszła na jaw w r. 1942 w Warszawie, kiedy to organizacje poddziemne zlikwidowały kilkadziesiąt osób z tej grupy. M. in. zlikwidowano również mgr Zajączkowskiego, sekretarza Miedzińskiego jednego z dawniejszych szefów „dwójki“, później ministra poczt i telegrafów — jako jednego z najczynniejszych agentów Niemiec wśród ludzi podziemia.

Kogo zaprzysięgał ks. Trzeciak?

Nawiązując do wystąpień proniemieckich, świadek omawia działalność pewnej grupy kleru z księżmi Godlewskim i Trzeciakiem na czele. —

„Ks. Godlewski znany był jeszcze przed wojną, jako bardzo aktywny i wybitny działacz narodowej demokracji na odcinku antysemickim. Miał on swoją „siedzibę polityczną“ na terenie parafii Wszystkich Świętych na Grzybowie. Był wojującym antysemitą.

W okresie okupacji uwidocznił się przyjazny stosunek Niemców do jego osoby. Ks. Trzeciak, proboszcz parafii św. Antoniego przy ul. Senatorskiej zaprzysięgał w czasie okupacji w jednym z kościołów członków tzw. „Nadwywiadu“, organizowanego przez Hammera - Baczewskiego, agenta niemieckiego. Ks. Trzeciak był wysuwany przez Niemców i przez ich propagandę, specjalnie zaś przez Nowy Kurier Warszawski, jako przedstawiciel tej części duchowieństwa, które lojalnie współpracuje z Niemcami. Nazwisko jego dość często spotykało się na szpaltach tej gadzinówki.

Zarówno z działalności ks. Trzeciaka, jak i ks. Godlewskiego wynikało jasno, że w okresie okupacji istniała pewna grupa kleru katolickiego, która znalazła wspólną płaszczyznę z ideologią Niemiec hitlerowskich. Świadczą o tym również oficjalne wystąpienia i innych księży, jak np. m. in. kazania, wygłaszane w kościele Jezuitów na Rakowieckiej, o nastawieniu antykomunistycznym. Szło to niewątpliwie po linii propagandy niemieckiej.

Świadek przypomina również stanowisko papieża wobec Niemców. Stanowisko to — stwierdza on — ujawniło się bardzo szybko po wybuchu wojny i przejawiło się w bardzo przykrej formie, mianowicie w zerwaniu konkordatu z Polską przez mianowanie na terenach polskich biskupów — Niemców bez porozumienia się i zgody sygnatariusza konkordatu, tj. rządu polskiego.

Porozumienie między „Delegaturą“ a niemiecką Abwehrą

Omawiając sprawę „Antyku“ — Komitetu antykomunistycznego, świadek podaje, iż powstał on w końcu 1941 r. Był on komórką Delegatury, stworzoną dla wywiadu na odcinku komunistycznym i ruchu lewicowego oraz dla propagandy antykomunistycznej. Biura „Antyku“ miały swą siedzibę przy ul. Poznańskiej, gdzie było zatrudnionych stale ok. 30 osób. Znajdowały się tam: kartoteka personalna i archiwum. Działalność ta prowadzona była w sposób niemal oficjalny.

Omawiając rozbudowę agend Delegatury, która miała miejsce od r. 1943 — świadek Pajor podkreśla, że zagadnienie to łączy się z kwestią wzmagającej się wówczas współpracy Delegatury z Niemcami. Podłoże tego wzmożenia współpracy stanowiła stale pogarszająca się sytuacja wojenna Niemiec — był to bowiem okres klęsk pod Stalingradem. Równocześnie ruch konspiracyjny w Polsce wzmagał się. W tych warunkach odbyła się w Radomiu konferencja kierowników Gestapo z terenu tzw. Generalnej Gubernii. Konferencji tej przewodniczył Spielker — przedstawiciel centrali Gestapo w Berlinie. Na konferencji tej Niemcy doszli do wniosku, że trzeba porozumieć się z polskim podziemiem prawicowym. Spielker napotkał na b. sprzyjający układ polityczny wewnątrz Delegatury. Z ramienia Delegatury kontaktował się z „Abwehrą“ ppłk. Korwin, oficer przedwojennej „dwójki“, który był jednocześnie agentem wywiadu niemieckiego i pośrednikiem między „Abwehrą“ a Delegaturą: osiągnięto porozumienie, na mocy którego Delegatura poprzez tzw. „Antyk“ dawała Abwehrze i Gestapo materiały do likwidowania działalności lewicowej w zamian za zabezpieczenie przed represjami ze strony niemieckiej. Represje niemieckie ograniczyły się po r. 1943 do pewnych tylko odcinków AK i Delegatury, zaś AK i Delegatura ograniczyły swą działalność sabotażową, realizując tzw. zasadę „stania z bronią u nogi“.

Świadek podkreśla z naciskiem, że o tym porozumieniu nie wiedział, oczywiście, szary żołnierz, czy też niższy oficer AK.

W tym stanie rzeczy Delegatura rozbudowuje gwałtownie te agendy, których zadaniem nie jest bezpośrednia walka z Niemcami, ale „przygotowanie personelu i materiałów do objęcia władzy po okresie okupacji“.

Antykomunistyczne nastawienie Delegatury łączy się z drugiej strony z polityką rządu londyńskiego po śmierci gen. Sikorskiego. W Londynie wysuwają się bowiem na pierwszy plan grupy sanacyjne i endeckie, silny wpływ wywierają: Doboszyński, Bielecki, Sejda i inni.

Z kolei świadek przechodzi do scharakteryzowania organizacji pod nazwą Państwowy Korpus Bezpieczeństwa. PKB miał oficjalnie za zadanie zorganizowanie policji na czas powojenny. Organizacja ta składała się przeważnie z funkcjonariuszy policji przedwojennej, policji granatowej i b. „dwójkarzy“.

Zebrania odbywały się prawie oficjalnie. Nieoficjalnym zadaniem tej organizacji była penetracja do ruchów lewicowych. Świadek słyszał z ust komendanta warszawskiego PKB, Boryny (prawdziwe nazwisko Chajęcki) oraz od członka PKB, Przepiórkowskiego (prawdziwe nazwisko Krak), że PKB jest organizacją tolerowaną przez Niemców i istniejącą za ich pozwoleniem.

Za co zamordowano Grota-Roweckiego

Prokurator: Czy świadkowi znane są szczegóły śmierci „Grota“?

Świadek: Sprawa ta miała ten sam aspekt antyradziecki, który cechuje całą działalność konspiracyjną Delegatury. Grot - Rowecki chciał zachować samodzielność swego stanowiska jako dowódcy AK w stosunku do wszelkich inspiracji niemieckich. Był on nastawiony na bezwzględną walkę z Niemcami i nieangażowania się w sprawy antylewicowe i antyradzieckie. Likwidacja „Grota“ nastąpiła w czerwcu 1943 r., a więc wkrótce po radomskiej konferencji Gestapo, na której zdecydowano nawiązać porozumienie z Delegaturą na płaszczyźnie antykomunistycznej.

„Grota“ zlikwidował wywiad niemiecki, który chwalił się, że uzyskał do niego „podejście“. Okazało się, że podejście to istniało już dawno. W ciągłym kontakcie z „Grotem“, była grupa trzech przedwojennych pułkowników, w której to grupie znajdował się płk Pełczyński oraz Bór-Komorowski. Działając przez pośredników Niemcy inspirowali „Grotowi“ myśl zorganizowania legionu antyradzieckiego. „Grot“ się temu sprzeciwiał, ale jego otoczenie chciało iść po tej linii.

Widząc beznadziejność swych wysiłków Niemcy aresztowali „Grota“ i po ponownie nieudanych pertraktacjach z uwięzionym dowódcą AK, zlikwidowali go w Berlinie. Tak więc, trzech przedwojennych pułkowników zadecydowało przez swoje kontakty o likwidacji „Grota“.

W dalszym ciągu zeznań świadek nakreślił rolę tzw. Kierownictwa Walki Cywilnej w życiu podziemnym kraju. KWC — mówi świadek — był jednym z czołowych ogniw, przez które uzyskiwano kontakt z Gestapo. Komitet ten współpracował z Państwowym Korpusem Bezpieczeństwa na odcinku akcji antylewicowej. Komórka, która oficjalnie miała prowadzić walkę z przestępczością wśród ludności polskiej, w praktyce nastawiła się całkowicie na walkę z lewicowcami. Inicjatywę zwalczania lewicowców dał przybyły z Londynu „Żmudzin“, działający w centrali PKB, w kierownictwie dywersji wojskowej i w KWC. „Żmudzin“ wykonał np. dwa wyroki śmierci na członkach PPR na Kole. Do komórki walki z przestępczością „Żmudzin“ wprowadził całą grupę NSZ specjalnie w celu zwalczania lewicowców tak, że w rzeczywistości stała się ona wywiadem okręgu warszawskiego NSZ. Kierownikiem jej był Ojrzyński, pseudo „Czarnecki“. Pozostawał on w kontakcie z Gestapo i osobą Spielkera. Inni NSZ-owcy jak np. „Jurek“ i „Kowalski“ mieli również powiązania z Gestapo i Kripo. Była to więc przemyślana i planowa akcja antykomunistyczna.

Kontakty ze zdrajcą Własowem

Ponadto „Kierownictwo Walki Cywilnej“ nawiązało porozumienie z Gestapo w sprawie zwalniania aresztowanych osób Delegatury. Świadek przytacza przypadek zwolnienie z Oświęcimia znanej powieściopisarki Zofii Kosak - Szczuckiej, którą aresztowali Niemcy jako działaczkę BIP i osadzili w Oświęcimiu. Delegatura wyciągnęła ją przez KWC „w drodze wymiany“.

Działalność KWC — mówi świadek — nie była oczywiście znana szerszemu ogółowi, była natomiast znana Delegaturze. W oczach przeciętnego Polaka KWC zwalczał Niemców, likwidował agentów Gestapo i inne osoby, żerujące na społeczeństwie polskim.

Działalność KWC aprobowana była przez przedstawiciela Delegatury Korbońskiego, który był odpowiedzialny za planowe prowadzenie tej akcji.

Odpowiadając na dalsze pytania Prokuratora, świadek mówi o kontaktach AK z osławionym zdrajcą proniemieckim Własowem. Wobec cofania się wojsk niemieckich, powstała kwestia zagrożenia oddziałów AK przez oddziały Własowa. Chodziło mianowicie o to, ażeby cofające się oddziały AK, które miały polecenie ustępować razem z oddziałami niemieckimi, mogły być nieatakowane przez wojska Własowa. Za pośrednictwem KWC sprawa ta była już załatwiona z dowództwem wojsk niemieckich. KWC przeprowadziło również rozmowy z Własowem, w których osiągnięto porozumienie.

Rozprawa trwa.

Patrioci i zdrajcy

Marian Warszałłowicz

Były więzienia, które nie otwarły się we wrześniu 1939 r., kiedy polskie władze administracyjne i więzienne uciekały przed Niemcami. Owszem — wypuszczano kryminalistów. Natomiast komunistów zostawiono w zamknięciu, aby wpadli w ręce niemieckie. Więźniowie polityczni dali sobie radę, wyważyli drzwi cel i bramy więzień i wyszli na wolność. Na wolność? Wyszli, by walczyć. Ileż znamy wypadków, gdy więźniowie - komuniści, jak Marian Buczek, który właśnie w ten sposób wydarł się po wielu latach z za krat, nie szli witać się z rodziną, ale wprost na warszawskie barykady, by bronić stolicy.

Gdy ludzie, mający na każde zawołanie pełną gębę ojczyzny uciekali za granice, oni poszli bić się.

Gdy ludzie, paktujący potajemnie z wrogiem, wystawiali cenzurki na patriotyzm, prawdziwi patrioci siedzieli w więzieniach i w Berezie.

Hitlerowski wywiad dobrze pracował i zapuścił zbyt głęboko korzenie w obóz polskiego faszyzmu, aby nie orientować się, skąd w Polsce grozi mu niebezpieczeństwo, kto jest jego śmiertelnym wrogiem, a kto potencjalnym a często i aktualnym sprzymierzeńcem. Zresztą doświadczenie uczyło hitlerowców, że najpoważniejszym ich wrogiem, a jednocześnie najbardziej patriotycznym czynnikiem we wszystkich krajach jest właśnie obóz robotniczy. Potrafili wyciągnąć stąd wnioski.

Podczas procesu Doboszyńskiego zeznania najlepiej zorientowanych w zakulisowych działaniach pracowników „dwójki“, potwierdzają w zupełności tę tezę. Niemiecka „Abwehra“ potrafiła utrzymać, a nawet rozszerzyć swe kontakty przedwojenne z polską „dwójką“ właśnie na platformie współpracy antyradzieckiej i antykomunistycznej. Jeżeli pod dużym wpływem inspiracji niemieckiego wywiadu przed wojną, polski wywiad i policja nastawione były przede wszystkim na zwalczanie komunistów i walkę z ZSRR, to wynikało to w dużej mierze ze wspólnoty interesów obu wywiadów. Dlatego jedynie już konsekwencją jest „ciąg dalszy“ w czasie okupacji.

Stąd już tylko krok jeden do współpracy wyraźnej z wrogiem. Przedwojenni „dwójkarze“, którzy pozostali na placu, ten krok bez trudu zrobili. Nie trzeba było nawet wielkich starań ze strony niemieckiej. Były szef „dwójki“, Pełczyński, który zaawansował do roli zastępcy i szefa sztabu Bora - Komorowskiego, mógł spokojnie kontynuować swą dawną robotę.

Trudności były tylko dopóty, dopóki w Londynie był Sikorski, a w Polsce Grot-Rowecki, jako przywódca podporządkowanych rządowi londyńskiemu oddziałów wojskowych w kraju Ani Sikorski w Londynie, ani Grot-Rowecki w kraju, nie poszli na koncepcję zdrady. Rezultaty są znane — obaj zginęli. Miejsce Roweckiego zajęli właśnie ludzie z „dwójki“.

Świadek Pajor zeznał na procesie, że w marcu 1943 r. odbyła się w Radomiu pod przewodnictwem słynnego Spilkera z „Abwehry“ konferencja gestapowców, na której właśnie Spielker rozwinął szeroki plan inspirowania władz polskiego podziemia. Plan ten „Abwehra“ wcieliła w życie. Warunki były proste, oparte na starej wspólnocie ideologicznej, na starym froncie antyradzieckim i antykomunistycznym. Przywódcy sanacyjno-endeckiej mafii będą chodzili bezpiecznie i mogą działać swobodnie niemal za cenę współpracy z Gestapo i „Abwehrą“ przeciw wrogowi Nr 1 faszyzmu niemieckiego: polskiej lewicy — bo już nie tylko o członków PPR chodziło, ale nawet o sympatyków, słowem o tych, którzy byli i pozostali patriotami. Posłusznie powstają organizacje, pozornie nielegalne, w istocie podporządkowane Niemcom i współpracujące z nimi, takie jak „Państwowy Korpus Bezpieczeństwa“, mające na celu wyławianie lewicowych bojowników oporu i przekazywanie ich Niemcom na stracenie.

Mogą spokojnie chodzić po Warszawie i przebywać w knajpach zdekonspirowani przywódcy polskiego faszyzmu — im nic nie grozi. A jeśli nawet przez omyłkę wpadną, to niemieckie władze uwolnią ich czym prędzej. Rozwija się nawet swoisty targ, oczywiście o pomniejszych (ci wielcy wychodzą za darmo). Wpada ktoś z ferajny, sprawa prosta — dostarcza się prędziutko wyśledzonych przez agentów PKB lewicowców — i facet wychodzi na wolność. Biedna Zofia Kossak - Szczucka! W pamiętnikach swych z obozu pisała, że ciągłe modlitwy uratowały ją od śmierci, a okazało się o wiele bardziej przyziemnie: po prostu dali za nią komunistów i wyszła na wolność.

Przedwojenni fachowcy od antykomunizmu z „dwójki“, z „SRI“ (Samodzielny Referat Informacyjny) mieli okazje do popisania się przed Niemcami swymi zdolnościami. Dzielnie sekundowali im sprzedawczycy ukrywający się pod maską socjalistów w rodzaju Białasa z WRN, ludzie jednego chowu.

Rzecz jasna, za zdradziecką, sprzedańczą i judaszowską robotę przywódców, nie ponoszą winy masy żołnierzy, którzy rwali się do czynu, a którym kazano stać z bronią u nogi. Po prostu nie wiedzieli. Nie wiedzieli o straszliwej ohydzie, o cuchnącym bagnie, w które wciągali ich przywódcy, dla których Niemiec — gestapowiec był bratem, a Polak — patriota i działacz robotniczy wrogiem.

Na marginesie zeznań księdza Piwowarczyka

Zeznania ks. Piwowarczyka w toku procesu Doboszyńskiego były oczekiwane z dużym zainteresowaniem. Jakby je scharakteryzować? Przewodniczący po złożeniu zeznań przez świadka, przestrzegł go, że kroczy po samej krawędzi. Zeznania ks. Piwowarczyka były tak, jak jego czyny „u samej krawędzi“.

*

Ks. Piwowarczyk przyznaje, że wiedział, iż Doboszyński nielegalnie jest w Polsce. Czemu nie doniósł o tym władzom? Bo... nie wiedział, że trzeba donieść. Ks. Piwowarczyk, człowiek inteligentny, publicysta katolicki od wielu lat, nie wie o tak podstawowej rzeczy. Chyba sam w to nie wierzy.

*

Prokurator zapytuje św. Piwowarczyka, czy, wiedząc, że władze bezpieczeństwa poszukują Doboszyńskiego, uprzedziłby oskarżonego o tym. Ksiądz zastanawia się i powiada po dłuższym namyśle: „Raczej nie“.

Komentarze, jak to się mówi, zbyteczne.

*

Oceniając książkę Doboszyńskiego „Gospodarka narodowa“, wydaną przed wojną, ks. Piwowarczyk powiada, że była ona pod silnymi wpływami hitleryzmu. Niewątpliwie tak było, i dlatego ks. Piwowarczyk zgodził się na korektę treści i na ocenę tej książki. Dlatego też spotkał się z Doboszyńskim po wojnie.

Ano, bywa i tak.

*

Zapytany — co jego zdaniem mogło spowodować przyjazd nielegalny Doboszyńskiego do Polski, świadek powiada, że był to prawdopodobnie „wyskok temperamentu“ Doboszyńskiego. Temperament — temperamentem, a major Aleksander z wywiadu amerykańskiego — to pies, proszę księdza?

W piątą rocznicę bitwy w lasach janowskich

Dnia 29 czerwca br. lubelski Okręgowy Związek Bojowników Walki z Faszyzmem wspólnie z Towarzystwem Przyjaciół Żołnierza zorganizowały w lasach janowskich uroczystość poświęconą uczczeniu pamięci 5-rocznicy walki oddziałów partyzanckich Gwardii Ludowej z przeważającymi siłami najeźdźców hitlerowskich.

Na uroczystość przybyły delegacje członków Związku Bojowników Walki z Faszyzmem z Lublina, Puław, Kraśnika i Biłgoraja, czołowi przodownicy pracy z Lublina i Kraśnika, przedstawiciele Biura Historycznego W. P. z mjr Garasem na czele, uczestnicy walk partyzanckich, stoczonych w lasach janowskich oraz ludność z okolicznych osiedli.

Na słynnym wzgórzu Porytowym, znanym z historii zaciętych walk Gwardii Ludowej z Niemcami, mjr Garas z Biura Historycznego oraz uczestnik walk z hitlerowcami, por. Bujnowicz zaznajomił zgromadzonych z przebiegiem walk.

Zebrani przeszli następnie na grób Kazimierza Wyrwasa — pierwszego sekretarza komitetu obwodowego PPR, zamordowanego przez Niemców. Po okolicznościowym przemówieniu sekretarz okręgowego Zarządu Zw. Bojowników Walki z Faszyzmem, ob. Tudyka — złożono wieńce.

Austria zdystansowała Francję w wyścigu kolarskim dookoła Węgier

MISKOLCZ. — Drugi, najcięższy i najdłuższy etap wyścigu kolarskiego dookoła Węgier na trasie Debreczyn — Miskolcz długości 231 km. wskutek fatalnego stanu drogi miał przebieg dramatyczny. Niemal wszyscy uczestnicy wyścigu mieli defekty i wielu z nich musiało wycofać się z konkurencji. Z drużyny Polska I ubył Leśkiewicz, który wycofał się z powodu choroby żołądka, z Polski III — na 60 km przed metą Pietraszewski.

Po 150 km dwaj Austriacy Lauscha i Kosalic, zainicjowali ucieczkę. Dogonił ich jedynie Rumun Sandru. Na 50 km przed metą w czołówce złożonej z kilkunastu zawodników znalazło się 5 Polaków. Niestety, osłabli oni przed metą i uplasowali się dopiero w drugiej dziesiątce.

Pierwszy wpadł na metę Sandru (Rum.) w czasie — 7:27:32,2, 2) Lauscha (Austr.) w tym samym czasie. 3) Kosulic (Austr.) — 7:29:40, 4) Labeylie (Fr.), 5) Norhadian (Rum.).

Następnie sklasyfikowano grupę 9 zawodników w tym Polaków: Sałygę, Wójcika i Nowoczka (od 11 do 13 miejsca).

Punktacja zespołowa II etapu: 1) Austria I — 22:34,12, 2) Rumunia I — 22:49,12, 3) Polska I — 23:05,50, 4) Francja I — 23:07,40.

Po dwu etapach w klasyfikacji drużynowej prowadzi Austria I — 41:36:16, 2) Francja I — 41:46:44, 3) Polska I — 42:03,54, zaś w indywidualnej — 1) Lauscha (Austr.) — 13:40:30.

Polacy: Wójcik, Czyż i Nowoczek zajmują miejsca od 6 do 8.

W etapie Debreczyn — Miskolcz największy pech prześladował Francuzów, a ich najlepszy kolarz Varnajo miał na trasie aż 6 defektów.

Jutro III etap wyścigu na trasie Miskolcz — Budapeszt.

I Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Pracowników finansowych

W sobotę dnia 2 lipca br. rozpocznie się w stolicy — I Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Finansowych R.P., powstałego z połączenia związków zawodowych skarbowców i bankowców.

Nowy Związek będzie zrzeszał w swych szeregach około 55 tys. członków.

Działacze związkowi z zagranicy w Oświęcimiu i Krakowie

W Krakowie bawiła grupa związkowych działaczy samorządowych ze Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Węgier, Włoch, Szwecji i Finlandii, która brała udział w Kongresie Zw. Zaw. Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej.

Po zwiedzeniu miasta i jego zabytków, związkowcy zagraniczni wyjechali do Oświęcimia, gdzie złożyli hołd pamięci więźniów zamordowanych w hitlerowskim obozie koncentracyjnym.

Przodownicy budowy domu PAP

W siedzibie Zarządu SPB Nr 5, przy Al. Stalina odbyło się uroczyste wręczenie nagród pieniężnych robotnikom przedsiębiorstwa, zatrudnionym przy budowie domu dla pracowników PAP, przy ul. Wolańskiej.

Wydajną pracą przy budowie wyróżnili się przede wszystkim: cieśle — F. Grządka i J. Pyrek, murarz — J. Wazan oraz pomocnik murarski — St. Grębalski.

W woj. krakowskim wpłacono w 61 proc. podatek gruntowy

Wpłata podatku gruntowego za rok 1949 przebiega w woj. krakowskim pomyślnie. Do 10 czerwca br. rolnicy wpłacili już 735.141 tys. zł tytułem podatku gruntowego, co stanowi 61 proc. wymiaru na rok 1949. Tytułem Funduszu Oszczędnościowego Rolnictwa wpłynęło do 10 czerwca br. ponad 10 mln. zł. Dalsze wpłaty są w toku.

Sprawa rękopisów bł. Ign. Witkiewicza

Komitet Witkiewiczowski i sekcja monografii zbiorowej o bł. Ign. Witkiewiczu (redaktorzy: rektor dr. T. Kotański i J. E. Płomieński) zwracają się do wszystkich, którzy posiadają nieogłoszone rękopisy, względnie maszynopisy prac. St. Ign. Witkiewicza, z prośbą o wypożyczenie jednostkowych rękopisów w celu wyzyskania w wyż. wym. monografii zbiorowej, ewentualnie ogłoszenia ich na łamach czasopism.

Pisemne porozumienie pod adresem: Warszawa ul. Wilcza 33, m. 3, J. E. Płomieński.

Dzięki dotacjom FGM poprawią się warunki mieszkaniowe świata pracy

Remont 13.500 izb w jednym roku

Już pierwsze półrocze działalności Komitetu Lokalnego Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej wskazuje, że stworzenie go, to wielki krok naprzód w polepszeniu sytuacji mieszkaniowej mas pracujących Warszawy, zamieszkujących w lwiej części, uszkodzone, niszczejące, nieremontowane domy.

Plan generalny akcji remontów kapitalnych w Warszawie obejmuje w tym roku 187 obiektów mieszkalnych (ponad 13.500 izb) zamieszkałych przez przeszło 30.000 osób. Preliminowana początkowo na ten cel suma 600 miln. zł. wzrośnie prawdopodobnie jeszcze o 100 miln. zł.

Osiągnięcia i troski.

Najwięcej kłopotów nastręczała dokumentacja techniczna (brak czasu i sił fachowych). Uproszczono ją do maksimum.

Zaklasyfikowano więc do remontu 90 budynków o kubaturze 417 tys. m. sześc., przydzielając na nie 459 miln. zł. W 55 budynkach mieszkalnych prace remontowe już się prowadzi. Obecnie należy jeszcze pokonać dający się we znaki brak wykonawców. Spółdzielnie pracy, na których w głównej mierze spocznie ciężar wykonania tych zadań, muszą tu wykazać maksimum dobrej woli i sprawności.

Nie jest to łatwe zadanie, jeśli weźmiemy pod uwagę choćby fakt, że na terenie Warszawy prowadzi się roboty inwestycyjne na sumę ogólną 35 miliardów zł. i że władze miejskie zbyt długo czekały na rozporządzenia wykonawcze odnośnie FGM.

Obecny jednak stan robót oraz uwaga, jaką poświęca temu zagadnieniu zarówno Zarząd Miasta, jak Partia każe przypuszczać, że 187 domów stolicy, które w tym roku mają otrzymać remont kapitalny, zostaną doprowadzone do porządku.

Nie zrażać się.

Termin składania wniosków o dotacje FGM nie został jeszcze zamknięty. Wpłynęło ich dotychczas około 400 na ogólną sumę 3 miliardy 710 miln. zł. Oczywiście nie wszystkie z wniosków mogą być w tym roku uwzględnione. Musi więc tu decydować hierarchia potrzeb, ilość rodzin zamieszkałych w niszczejącym budynku, pomoc, jaką w gotówce, czy w postaci pracy fachowej wnoszą lokatorzy.

Komitety Blokowe, poszczególni właściciele domów nie powinni się więc zrażać tym, że nie przyznano im dotychczas dotacji. Złożone wnioski pozwolą ustalić najistotniejsze potrzeby miasta, zaplanować roboty na rok przyszły. Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej jest akcją stałą, która wymaga planowania. Wiemy zaś, że potrzeby Warszawy, jeśli chodzi o remonty kapitalne, wynoszą grubo więcej, niż to wynika z dotychczasowych zgłoszeń.

(REM).

Zmobilizujemy wszystkie środki do zbliżającej się akcji żniwnej

Z obrad Powiatowej Rady Narodowej w Płocku

Głównymi tematami obrad ostatniego posiedzenia Powiatowej Rady Narodowej w Płocku były: współzawodnictwo pracy w rolnictwie, akcja żniwna oraz wyniki wpłat na SFOR. Na uwagę zasługuje bardzo żywa dyskusja, jaka wyłoniła się przy omawianiu współzawodnictwa, a zwłaszcza akcji żniwnej. Świadczy to o tym, że wieś płocka docenia i przywiązuje do tych spraw należytą wagę.

Współzawodnictwo pracy w rolnictwie referował przedstawiciel ZSCh ob. Chażyński. Na wstępie zaapelował on do radnych by szczególnie zaopiekowali się tą akcją i żeby wydatny udział wzięli w niej gminni instruktorzy rolni.

W powiecie płockim przystąpiło do współzawodnictwa 120 zespołów. Istnieje także współzawodnictwo indywidualne, a także między gromadami i gminami. W akcji tej bierze udział 1.666 członków ZSCh.

Współzawodniczący postanowili osiągnąć o 15 proc. wyższe plony buraka cukrowego, oleistych o 10 proc; zbóż selekcyjnych o 15 proc.; hodowlę trzody i bydła o 20 proc.; zbóż jarych o 15 proc.; w stosunku do ubiegłego roku. Współzawodnictwem objęto też podniesienie mleczności krów, niszczenie chwastów, oczyszczanie rowów, remont domów, zabudowań gospodarczych itp.

Zbierzemy zboże na czas

Przewodniczący Rady ob. Bezdziek omówił przygotowania do akcji żniwnej, do której wciągnięte zostaną organizacje gospodarcze, społeczne, zawodowe i polityczne.

Pomoc sąsiedzka jest już zorganizowana. Obecnie należy tylko dopilnować, by była dobrze wykonana. Ośrodki maszynowe są również gotowe do żniw.

— W naszym powiecie każdy sprzątnie zboże na czas — mówi tow. Chlebowski. — Rąk do pracy nie zabraknie. Prezydium Rady powinno się tylko zwrócić do PZGS-u, by zaopatrzył się w dostateczną ilość narzędzi i części zamiennych do maszyn.

— Do koszenia zbóż można przystosować także kosiarki trawy — zakładając pewne nieznaczne urządzenia, a przede wszystkim stoły — dodaje inny radny. Było to już stosowane w powiecie płockim i dało bardzo dobre rezultaty.

Przewodniczący poinformował zebranych, że deski do sporządzania stołów do kosiarek dostarcza wydział powiatowy. Wicestarosta tow. Ostrowski zakomunikował, że w Płocku zmobilizowane będą wszystkie środki, by w razie potrzeby przyjść wsi z pomocą.

Sprzęt zboża musi być w odpowiednim czasie przeprowadzony. Wszystkie maszyny żniwne zarówno ośrodków, jak i prywatne, muszą wziąć jak najwydatniejszy udział w żniwach. Radni winni tego dopilnować. Za wypożyczanie prywatnych maszyn opłaty zostały już ustalone.

Walka z chwastami

Dużo uwagi poświęcono w dyskusji walce z chwastami. Wprawdzie na niszczenie chwastów w zbożu jest już za późno, jednakże można i należy wytępić je w ogrodach, przy drogach, na pastwiskach i miedzach granicznych, przy torach kolejowych i na nieużytkach.

— Chwasty zdobyły sobie u nas obywatelstwo — mówi jeden z radnych. Stawiam wniosek aby gromady wspólnie niszczyły chwasty, nie tylko na swoich polach, ale wszędzie, gdzie się znajdują. Chwasty przy drogach powiatowych powinni tępić dróżnicy. Wydział Drogowy powinien już dawno wydać odpowiednie zarządzenia.

Rada postanowiła również zwrócić się do Nadleśnictwa, aby na polach przeznaczonych na zalesienie, zniszczono chwasty. Tylko wspólnie prowadzona akcja da pożądane rezultaty.

Bogacze wiejscy niepoprawni

Z kolei wicestarosta przedstawił dotychczasowe wyniki wpłat na SFOR.

Słabo płacą radni i sołtysi, którzy przecież winni świecić przykładem. Najlepiej wywiązują się z obowiązków mało i średniorolni chłopi, natomiast bogaci nadal ociągają się z wpłatą. Dotychczas wpłacono na SFOR w powiecie płockim 196 miln. zł oraz 62.500 tys. zł na Fundusz Ziemi.

Jako przykład wzorowego wywiązywania się ze swych obowiązków wymienił tow. Ostrowski przewodniczącą GRN w Lelicach tow. Pietrzakową — małorolną, która wyznaczoną sumę wpłaciła już w całości. Natomiast ob. Cichocki z Miszewa, posiadający 21 ha ziemi, wpłacił zaledwie 24 proc. należności.

Wszyscy sołtysi mający od 6 do 9 ha gruntu uregulowali swą należność, podczas gdy sołtys Skierski z Trzebuni, posiadacz 35 hektarowego gospodarstwa nie wpłacił dosłownie nic. Również sołtys Dolecki z Biskupic (21 ha) nie wpłacił ani złotówki.

Także biedniejsze gminy wywiązały się z SFOR-u dobrze jak np. Rogozino (I miejsce), Rębowo, Bodzanów i inne. Na ostatnich miejscach stoją gm. Bielsk, Lelice, Łubki i Majki.

Na zakończenie przewodniczący apelował, aby Gminne Komisje Oświatowe z Komitetami Rodzicielskimi przeprowadziły podczas wakacji remonty szkół i zaopatrzyły je w węgiel. (w)

Walka z nielegalnym ubojem daje dobre wyniki

Nielegalny handel i ubój mięsa wpływa bardzo ujemnie na całość zaopatrzenia stolicy. Dlatego też do walki z plagą nielegalnego uboju i handlu mięsem wciągnięto szereg instytucji.

Poważnymi osiągnięciami w tej walce mogą się poszczycić kontrolerzy Rzeźni Miejskiej oraz starostw grodzkich.

W wyniku przeprowadzonych przez nich kontroli zakwestionowano ponad 2 tys. kilogramów mięsa „niewiadomego pochodzenia". Mięso zdrowe przekazano do stołówek i zakładów dobroczynnych, zaś nienadające się do spożycia przekazano Bacutilowi lub zniszczono.

W porównaniu do kwietnia br. handel mięsem z nielegalnego uboju zmalał o przeszło 4 tys. kilogramów. (iwa)

Młodzi nauczyciele nie boją się trudności i walki

Z konferencji absolwentów Liceów Pedagogicznych w Warszawie

W sali ZNP w Warszawie odbyła się ostatnio pierwsza konferencja absolwentów liceów pedagogicznych woj. warszawskiego, zorganizowana z inicjatywy zarządu woj. ZMP. Na konferencję przybyli: min. Oświaty tow. Skrzeszewski, kier. Wydz. Oświat. KC PZPR tow. Kowalczyk, sekr. ZNP tow. Kuroczko, kier. wydziału Oświatowego KW PZPR tow. Marzeszowa i tow. Konecki z WKW PZPR.

W konferencji brało udział 580 absolwentów dwunastu Liceów Pedagogicznych.

Konferencję zagaił kol. Kolankiewicz przew. Zw. ZMP. Następnie przemawiał min. Oświaty tow. Skrzeszewski, podkreślając doniosłą rolę kształcenia młodego nauczyciela oraz precyzując zadania stojące przed nim w wychowywaniu młodego pokolenia.

Z kolei zabierali głos: tow. Konecki w imieniu WKW PZPR i tow. Wojtyński, kier. wydz. pedagog. ZG ZNP. Po referatach tow tow.: Skrzeszewskiego i Kuroczki o zadaniach młodych kadr nauczycielskich na wsi i referacie kol. Stasiaka z ZG ZMP, wywiązała się dyskusja.

Kol. Matlęga z Płocka stwierdził: — Czeka nas wszystkich żmudna praca i wiele trudności. Pokonamy je, bo nie brak nam zapału zwłaszcza, że w przeważającej części jesteśmy ZMP-owcami.

Kol. Barszczewski z Ciechanowa mówił o stanowisku nauczyciela wobec toczącej się walki klasowej. Koleżanka Majdakówna z Płocka, mówiła o pracy społecznej młodych nauczycieli na wsi.

Kol. Majewska z Warszawy zwróciła uwagę na konieczność systematycznego dokształcania się młodego nauczyciela a zwłaszcza studiowania literatury marksistowsko - leninowskiej.

Czołowym zadaniem młodego nauczyciela, mówił kol. Nartowski, jest walka z analfabetyzmem, spuścizną rządów sanacyjnych.

Obowiązkiem młodego nauczyciela wychowanego w ludowej szkole jest ścisłe powiązanie się z masami pracującymi, otoczenie opieką dzieci najbiedniejszych i dotarcie do najdalszych zakątków z zarzewiem wiedzy i kultury.

Wyniki obrad podsumował sekr. ZG ZMP kol. Stasiak, po czym uchwalono rezolucję, która została przyjęta gorącymi oklaskami. Konferencję zakończono hymnem ŚFMD.

Trzeba zainteresować się zapomnianą szkołą w Wiązownej

Pałacyk w Wiązownej świeci pustką

7-klasowa szkoła podstawowa w Wiązownej k. Warszawy, mimo że znajduje się tuż przy ruchliwej szosie otwockiej — jest szkołą zapomnianą. Przerobiona ze starej karczmy, z trudem pomieścić może 220 uczących się dzieci. A jeśli nawet pomieści, to w każdym razie nie dla wszystkich wystarcza ławek i krzeseł.

Szkoła do niedawna nie była zelektryfikowana ani zradiofonizowana. Do dzisiaj pozbawiona jest jakichkolwiek kredytów, a kolonie, półkolonie i wczasy dla dzieci, należą tutaj jedynie do marzeń dzieci i nauczycieli.

Nauka jest utrudniona ze względu na zupełny brak pomocy szkolnych, a niejednokrotnie i podręczników.

Podstawowym źródłem finansowym szkoły są loterie fantowe, zabawy taneczne itp.

Trudnościami szkoły zainteresował się jedynie Urząd Pocztowo - Telekomunikacyjny w Wiązownej. Robotnicy zatrudnieni przy budowie węzła radiokomunikacyjnego, pod przewodnictwem tow. Hieronima Dubowieckiego — wyremontowali budynek szkolny, zelektryfikowali go i zradiofonizowali. Dalej pomoc robotników nie sięga ze względu na brak środków finansowych.

Dziwny wydaje się fakt, że szkoła w Wiązownej walczy z trudnościami lokalowymi, podczas gdy o kilkadziesiąt metrów dalej stoi pusty, przez nikogo nie zajęty — prywatny pałacyk. Pałacyk ten liczy 15 pokoi i otoczony ślicznym parkiem, stanowi wymarzony obiekt na szkołę.

W ubiegłą niedzielę szkoła w Wiązownej przeżyła uroczysty dzień zakończenia roku szkolnego. 21 absolwentek i absolwentów 7 klasy opuściło szkołę powszechną, by dalej się kształcić. 21 zadanych przez kierowniczkę szkoły pytań czy uczeń będzie się kształcił dalej — to 21 odpowiedzi twierdzących. Te 21 dzieci — to synowie i córki robotników oraz mało- i średniorolnych chłopów.

W uroczystości zakończenia roku szkolnego wzięła udział reprezentacyjna orkiestra Dyr. Okręgowej Poczt i Telegrafów w Warszawie.

Część artystyczna, ułożona przez absolwentów szkoły, przy stosunkowo małym udziale nauczycieli — była dowodem poważnych postępów dzieci. Recytacje rewolucyjnych poetów, aktualne, dowcipne satyry na wrogów klasowych, a w zakończeniu odśpiewanie Międzynarodówki — świadczy o wyrobieniu społecznym młodzieży Wiązownej.

Młodzieżą Wiązownej i jej szkołą, powinny się zająć jak najprędzej, powołane do tego czynniki.

J. WAŃKOWICZ

Manifestacje mieszkańców Krakowa na dorocznym zjeździe TPPR

Doroczny zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Krakowie stał się potężną manifestacją mieszkańców miasta na rzecz przyjaźni polsko - radzieckiej. Ponad 50 tys. osób wzięło udział w defiladzie i złożeniu wieńców na grobach żołnierzy radzieckich.

W uroczystościach wzięła udział również ludność wiejska i młodzież. Napisy na transparentach głosiły hasła sojuszu polsko - radzieckiego i solidarności międzynarodowego ruchu robotniczego.

Na zjeździe w dyskusji zabierało głos 37 delegatów.

Na czele nowowybranego zarządu stanął ponownie poseł Dobrowolski.

W uchwalonej rezolucji zebrani stwierdzili, że przyjaźń ze Zw. Radzieckim jest gwarancją bezpieczeństwa i nienaruszalności granic na Odrze i Nysie.

Obchód piątej rocznicy PKWN w woj. pomorskim

Komitet Wojewódzki PZPR w Bydgoszczy przystąpił do przygotowania obchodów piątej rocznicy PKWN na Pomorzu. Na konferencji wstępnej przedstawicieli świata artystycznego, samorządu i organizacji społecznych ustalono ogólne ramy obchodów lipcowych w miastach i wsiach woj. pomorskiego.

Przygotowania do obchodów połączone będą z uporządkowaniem miast i osiedli. W pracy tej wezmą udział mieszkańcy poszczególnych domów i dzielnic oraz pracownicy wszystkich zakładów pracy.

We wszystkich miastach i osiedlach odbędą się kiermasze, zabawy ludowe, występy artystyczne i imprezy sportowe. W dniu 22 lipca nastąpi w województwie otwarcie wielu nowych obiektów użyteczności publicznej. Ekipy fabryczne wyjadą na wieś, by wspólnie z chłopami obchodzić uroczystości 5 rocznicy PKWN.

Przygotowania do kontraktacji trzody chlewnej na rok 1950

Zgodnie z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, 1 lipca br. spółdzielnie gminne przystępują do kontraktowania trzody chlewnej na rok 1950.

Dla omówienia wszystkich zagadnień, związanych z nową akcją, odbyła się w Bydgoszczy wojewódzka konferencja, w której udział wzięli przedstawiciele Powiatowych Związków Gminnych Spółdzielni, Centrali Mięsnej, Centrali Rolniczej, ZSCh i partii politycznych.

Plan kontraktacji na rok 1950 obejmie w woj. pomorskim 100 tys. sztuk świń mięsno - słoninowych.

27 czerwca rozpoczęły się informacyjne zebrania powiatowe, gminne i gromadzkie, na których omawia się zadania spółdzielczości wiejskiej w związku z kontraktacją trzody na rok 1950 oraz warunki kontraktowania. Do akcji uświadamiającej w terenie zmobilizowano aktyw partyjny oraz organizacje społeczne, a zwłaszcza koła gospodyń wiejskich, które wniosły duży wkład pracy w pomyślne wykonanie tegorocznej kontraktacji trzody.

Komitet Współzawodnictwa powinien lepiej działać

W państwowej hucie szkła „Przyszłość" w Tłuszczu pracownicy zatrudnieni na warsztatach przystąpili do współzawodnictwa pracy. Inicjatorami współzawodnictwa byli towarzysze partyjni.

Pracownicy huty po zapoznaniu się z regulaminem współzawodnictwa sprawę tę omawiali szeroko na zebraniach partyjnych i załogowych.

Współzawodnictwo ma charakter zespołowy.

Należy jednak wspomnieć, że Komitet Współzawodnictwa nie wywiązuje się należycie ze swych obowiązków, a zwłaszcza jeśli chodzi o obliczanie punktów. Tow. Franciszek Gerynger, przewodniczący Komitetu winien energiczniej przystąpić do usprawnienia pracy w Komitecie Współzawodnictwa. A. N.

Wręczenie dyplomu młodym lekarzom

Na wydziale Lekarskim Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów 87 absolwentom Wydziału Lekarskiego. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż są to pierwsi absolwenci Wydziału Lekarskiego, którzy rozpoczęli studia w 1944 r. jeszcze w czasie działań wojennych.

Fabryka „Śląsk" wykonała plan trzyletni

Fabryka Wyrobów Szamotowych „Śląsk" w Chropaczowie, podległa Katowickiemu Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego, wykonała w dniu 30 czerwca o godz. 14-ej 3-letni plan produkcji. Załoga postanowiła wyprodukować do końca roku bież. dalsze 500 ton wyrobów szamotowych.

Otwarcie mostu drogowego w Puławach

Dnia 29 bm. odbyło się w Puławach uroczyste przekazanie do użytku nowoodbudowanego mostu drogowego, leżącego na trasie Lublin—Puławy—Radom. Most połączy przybrzeżne powiaty woj. lubelskiego i kieleckiego.

Całkowitą odbudowę mostu ukończono o sześć miesięcy wcześniej niż przewidywał plan, oszczędności na materiale i skróconym czasie budowy sięgają od 80 do 100 miln. zł.

Pierwsi rybacy z dyplomem

Trzyletnie Liceum Rybackie w Giżycku opuściła już pierwsza partia absolwentów. Z pośród 19 wychowanków tej ważnej dla regionu olsztyńskiego i naszej gospodarki szkoły, 10-ciu pozostaje na naszym terenie, obejmując kierownicze stanowiska w przemyśle rybackim, pozostali zaś przeszli do rybactwa morskiego.

RADIO

SOBOTA — 2 LIPCA

Sygnał czasu 5,10, 12.00. Wiadomości 5.15, 6.00, 7.00, 8.0, 12.04, 17.00, 19.00, 21.00, 23.00. Program na dziś 6.55, na jutro 23.50.

5.20 Koncert dla świata pracy z Brna. 6.15 Muzyka. 6.30 Gimnastyka. 8.05 „Informator radiofonizacji". 8,10 Muzyka. 8,35 „Daleko od Moskwy" — Ażajewa. 8.55 Przerwa. 12.20 Dla wsi. 12.50 Przerwa. 15,30 „Ciekawe słoniątko" wg Kiplinga. 16,00 Dla młodzieży. 16.20 Kompozytor Tygodnia: Grieg. 17,15 „Przy sobocie po robocie". 18.15 „Wieczór Mickiewiczowski" 18.40 Utwory wiolonczelowe. 19.15 Muzyka ludowa. 20.00 „Eugeniusz Oniegin" poemat Puszkina (1). 20,20 Koncert z Czechosłowacji. 21.40 „Teatr Eterek". 22,00 Muzyka taneczna. 24.00 Koniec audycji.

„TRYBUNA LUDU"
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet
Nakład R.S.W. „Prasa"
Redakcja:
Warszawa, ul. Smolna 13.
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60, Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28, Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział zagraniczny 8-62-05. Dział miejski 8-71-82. Mutacje 8-71-79.
Centrala: 8-82-28, 8-51-04, 8-62-05 8-57-62, 8-57-64.
PRENUMERATA:
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.— prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres partyjna zł 75.— zagraniczna zł 300.—
Konto PKO — Nr I-1374.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa, ul. Smolna 13, tel. 8-28-84.
Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń: 8-5023.
Druk: Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10.
B-80526

Ilja Erenburg 248

BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

Na wostkowiu leżały poukładane w sągi jak drzewo całowe trupy ludzkie; Niemcy, którzy układali te biała zachowywali porządek — najpierw leżały d la słusznego wzrostu, dalej — średniego, jeszcze lej — małego, a dzieci — na samym końcu. Tru były zwęglone: Niemcy podpalili je i uciekli. obok żołnierze zobaczyli całe pole zwęglonych kośc Co dzień przychodziły tu z Mińska hermetyczn zamknięte samochody — ludzi duszono gazem drodze; dno furgonu opadało: Niemcy układali duszonych w długie stosy i palili. Trwało to dwa ata... Kiedy żołnierze zobaczyli ten Trościaniec, padła taka cisza, że słychać było jak w sąsiednim sie nawoływała kukułka. Obok Józefa stał stars strzelec Kudriewatych, człowiek spokojny i nieśm ały; widać było, jak rękawem.

W odzinę po tym Niemcy, którzy ukryli się w lesie worzyli ogień: chcieli przebić się przez Trościani Gefreiter Kudriewatych nagle zawołał:

— óż tak stoicie, chłopcy?.. Dalejże, bolszewicy!...

Po wieczór było już po wszystkim. Wojna na jeden ment ukazała się w swej prymitywnej prostocie nie było tu ani strategii, ani obliczeń — nic tylko niew i śmierć.

Ma wi Niemcy szybko na słońcu sczernieli, skurczyli e, wszystko wypełnili trupim zaduchem.

Nowano w lesie. Nad ranem było świeżo, a nawet odno. Józef przespał trzy godziny; sprawdził na m e marszrutę; następnie poszedł do Minajewa, k y nie spał, przykucnął i coś na ziemi oglądał.

— d tam znalazłeś? — zapytał Józef.

Min ew zmieszał się:

— ś takiego... Odmarsz!

Był to poranek wczesnego lata, kiedy drzewa jeszcze nie zaznały znojnych namiętności sierpnia i w swej jaskrawej zieleni szepcą sobie wzajemnie o sprawach lasu, a szept ten sprawia wrażenie jakiejś tajemniczej narady. Ponad nimi —jasne, bardzo odległe niebo, u stóp ich — kłębowisko żuczków, owadów, motylków. I tylko krążące pośród gęstego listowia ptactwo wplata w ten wiszczy poszept lasu swoje to czułe, to naprzemian swarliwe wypowiedzi.

Józef przeciągnął się, rzekł:

— Zawracają nas na północ — ku Niemnu. Jeśli tak pójdzie dalej, to już niedługo będzie granica... Pamiętasz, mówiłeś w czterdziestym drugim — skończy się wojna, napiszesz powieść. Wtedy nawet pisać nie było o czym — tkwiliśmy na miejscu, a oni tłukli w nas. A teraz masz materiał — niemal każdego dnia nowy rozdział powieści...

Minajew uśmiechnął się:

— Nie, Józefie, powieść była skończona — na tamtym kurhanie. Obecnie mamy wiele wydarzeń, to racja. Co dzień bierzemy nowe miasto. Wczoraj Leonidze złapał generała, nic takiego, oswojony, wziął „Kazbeka" do ust i rozczulił się. W moich rękach znaleźli się znów jacyś Włosi, mówią, że byli na wyspach Dodekanezu, nie chcieli dalej walczyć, więc Niemcy przytargali ich tu pod Mińsk — rowy kopać. Egzotyka zupełna, nie licząc tego Francuzika z „Legionu", którego złowiłem pod Berezyną, a zważ, że to nie jest rok dwunasty. Myślałem, że to może jest marszałek Ney, on zaś okazał się właścicielem restauracji „Kwiat lilii", mówił mi: „Proszę do mnie przyjechać, zobaczy pan, jak nakarmię". Widzisz, co za bigos...

— No, a dlaczego nie nadaje się to do powieści?

Minajew zamyślił się:

— Nie wiem, jak ci wyjaśnić... Wszystko decydowało się na kurhaniku. Akcja zachodziła wówczas wewnątrz ludzi: kto przetrzyma — my czy oni?... Teraz zaś przebiega operacja klasyczna — będą ją analizowali we wszystkich wojennych akademiach. Wyrok ogólnie biorąc jest już ogłoszony, pozostaje tylko go wykonać. Zrobimy to, bez wątpienia... Ale ja często rozmyślam teraz — co będzie po zwycięstwie? Może to jest przedwczesne, fryce jeszcze biją się zdrowo, wcale nie jestem pewien, czy dożyję dnia zwycięstwa — to rzecz przypadku... A jednak myślę o tym — jak będziemy żyć, odbudowywać miasta, co się zmieni, jak się wszystko ułoży na świecie i w domu... Widzisz — jakie mrowisko... Niechcący trochę je zrujnowałem — i właśnie kiedy tu nadchodziłeś, patrzyłem — zadziwiające; mrówki od razu zaczęły biegać, ciągną pręciki, trudzą się, jedne tu, inne tam, zatroskane, co za diabelska energia!... Możliwe, że nie napiszę powieści o wojnie, lecz przeżyję jeszcze ze trzydzieści lub czterdzieści lat i napiszę najciekawszą powieść...

— O czym?

— O niczym. O zwykłym życiu...

Wstał, otrząsnął się, zawołał:

— A więc — ku Niemnu? Egzotyczne! Zapewne uwolnimy dziś Australijczyka, który walczył na wyspach Salomonowych; nie zgadzam się na żadne mniejsze sensacje.

ROZDZIAŁ 3

Ileż to razy Schircke myślał o tych lasach — ale nigdy nie wyobrażał sobie, jakie są w środku. Przygnębiły go swoją głębią i ciszą: zupełnie jak morze, gdy się w nie nurkuje. Schircke znał przedtem tylko niektóre lasy niemieckie — wyprzątnięte, zaciszne, z porządnymi dróżkami, zielonymi ławkami, z napisami — „kwietna polanka", „domek myśliwski". Tamte lasy były dalszym ciągiem znanego mu, zorganizowanego życia. A ten chaos... Teraz pojmował już, skąd się biorą tacy ludzie jak „Iwan"; Rosjanie mogą, ile tylko zechcą, powoływać się na książki, ale są to stworzenia pierwotne, siła ich polega na łączności z naturą...

(d. c. n.)

CZYTELNICY PISZĄ

TRZY LISTY ZE WSI

W gminnych spółdzielniach „Samopomoc Chłopska" trwa akcja oczyszczania władz tych spółdzielni z elementów kumoterskich i spekulacyjnych, działających na szkodę mało i średniorolnych chłopów.

O tym jak bardzo celowe i jak konieczne jest przeprowadzenie takiej akcji mogą świadczyć choćby te dwa listy, które podajemy poniżej.

Pisze ob. R.B. (nazwisko znane redakcji):

W Nowej Wsi, gmina Helenów, pow. Grodzisk Maz. prowadził sklep spożywczy ob. Piotrkowicz. Dzięki przeróżnym spekulacjom (nielegalnej sprzedaży alkoholu itp.) sklep prosperował nieźle. Ob. Piotrkowicz nabył plac, zaczął budować willę. Kiedy prowadzenie sklepu stało się ze względu na częste kontrole zbyt uciążliwe, ob. Piotrkowicz wpadł na pomysł otwarcia filii Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Uzyskał na to zgodę kierownictwa Spółdzielni i w końcu 1948 r. sklep ob. Piotrkowicza zamienił się w oddział Spółdzielni. Kierowniczką została żona ob. Piotrkowcza, a ekspedientką jego siostra. Towary zakupowane pod firmą spółdzielni dawały zysk rodzinie Piotrkowiczów, jeżeli zaś wynikły jakieś straty, przerzucali je na spółdzielnię. Tak zarabiał sobie ob. Piotrkowicz na wykończenie willi.

W dniu 3 lipca br. odbędą się w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Nowej Wsi wybory do władz Spółdzielni. Nie wątpimy, że nowy zarząd Spółdzielni składać się będzie z ludzi, którzy będą dbać o dobro całej wsi, że nie będzie w nim miejsca dla takich ludzi jak Piotrkowicz.

A oto drugi list. Pisze ob. Walczakowa z Jasieńca:

U nas w Jasieńcu jest spółdzielnia „Przyszłość". Rządzą w niej sami bogacze. Jak np. przyjdą otręby dla świń zakontraktowanych, to mało kiedy dostaną biedni chłopi, bo jest nas długa kolejka. Z boku natomiast wchodzą do spółdzielni ci z zarządu i biorą dla siebie i dla bogaczy, a my czekamy, żeby się wreszcie dowiedzieć, że otrąb już nie ma. Co prawda w naszej spółdzielni rządzi jedna rodzina i ich znajomi — przeważnie pijacy. Będą teraz wybory, na które wszyscy już czekamy, bo wtedy się chyba w spółdzielni poprawi.

Źle się dzieje w Jasieńcu. Wierzymy jednak, że i w tamtejszej spółdzielni po wyborach zajdą zmiany na lepsze.

Na zakończenie, jakże inna, korespondencja z Przykowa — Gminy w powiecie tureckim. List tow. K.K. (nazwisko znane redakcji):

Na naszym terenie spółdzielnia pięknie się rozwija. Obecnie liczy już 502 członków. W roku 1946, kiedy spółdzielnia powstała, obracała zaledwie kilkoma tysiącami złotych, a teraz obraca już milionami. Obecnie projektuje się przejęcie przez spółdzielnię młyna i bocznicy kolejowej oraz otworzenie dwóch nowych spółdzielczych sklepów galanteryjnych.

Akcja „H" rozwija się u nas także pomyślnie. Przodują w niej tow.tow. Budzani i Rociak, których gospodarstwa można zaliczyć do wzorowych.

Przystąpiliśmy też do walki z analfabetyzmem. Mamy dużo, bo aż 162 analfabetów zupełnych i 85 półanalfabetów, ale staramy się, by w roku 1950 zlikwidować ten stan.

Obecnie z naszej gminy pojechała delegacja do Związku Radzieckiego. Z niecierpliwością czekamy na jej powrót, na to co nam opowiedzą.

Mieszkańcy Przykowa skarżą się jedynie na brak świetlicy. My jednak wierzymy, że gromada, która tak pięknie pracuje i z tą trudnością da sobie radę i świetlicę wybuduje.

Proces dwunastu trwa

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Nowy Jork, w czerwcu — *Henryk Witkowski*

Proces dwunastu przywódców Partii Komunistycznej St. Zjednoczonych trwa już szósty miesiąc i potrwa jeszcze szereg tygodni, miesięcy, a może — razem z apelacją i kasacją — nawet lat. Źle by było, gdyby z powodu długotrwałości procesu ludzie na całym świecie przyzwyczaili się, że tak powiem, do tej sprawy i przestali się nią interesować. Źle by było gdyby zasięg sprawy ograniczył się do ponurej sali na parterze olbrzymiego gmachu na Foley Square w Nowym Jorku.

Zawodowi przysięgli

Gdy się wchodzi na tę salę, rzuca się w oczy niezwykły skład ławy przysięgłych. Po prawej stronie od sędziego — słynnego już Harolda Mediny zasiada 16 przysięgłych: 12 normalnych i 4 rezerwowych. Rezerwowi przysięgli to same kobiety, a na 12 normalnych przysięgłych przypada aż 7 kobiet. W pierwszym rzędzie ulokowano 3 Murzynów — 2 kobiety i jednego mężczyznę. Większość przysięgłych należy do warstw średnio zamożnych i do drobnomieszczaństwa. Większość kobiet podała jako zawód „przy mężu".

Człowieka, który śledzi „proces dwunastu" od samego początku, taki skład ławy przysięgłych musi zadziwić. Przecież w ciągu szeregu tygodni na początku rozprawy obrona oskarżonych przywódców komunistycznych z powodzeniem udowodniła, że w sądzie nowojorskim eliminuje się spośród przysięgłych Murzynów, kobiety i ludzi niezamożnych. A tu nagle właśnie kobiety, i to Murzynki, właśnie ludzie niebogaci zasiedli obok sędziego Mediny.

Wytłumaczenie tej pozornej sprzeczności jest proste. Prokurator i sędzia mieli w ręku cały mechanizm sądowy. Gdy obrona zakwestionowała skład przysięgłych i zażądała na tej zasadzie unieważnienia aktu oskarżenia, gdy sprawa ta nabrała rozgłosu, zdolni reżyserowie procesu woleli przejrzeć starannie swe wykazy przysięgłych i wysłać zaproszenia tylko do ludzi specjalnie dobranych. Powołano wiele kobiet, powołano „zaufanych godnych" Murzynów.

Sędzia Medina i prokurator McGohey tak manipulowali, że cała ława przysięgłych składa się z osób, jeśli się tak można wyrazić — z a w o d o w o pełniących ten obowiązek. Cała ta szesnastka nieraz już zasiadała na ławie przysięgłych i dobrze jest znana sądowi. Dziwny to zbieg okoliczności, że spośród 8 milionów mieszkańców Nowego Jorku na ławę przysięgłych trafiło akurat 16 osób, które już tu wielokrotnie były, ale widocznie reżyserowie procesu woleli tego rodzaju „przypadek", niż niepewność co do wyroku.

Zawodowi świadkowie

Nie mniej, a może jeszcze bardziej z a w o d o w y charakter mieli świadkowie oskarżenia, którzy w ciągu ostatnich dwóch miesięcy przedefilowali przed sądem. Razem tych świadków było trzynastu. Siedmiu spośród nich przyznało się, że na żądanie FBI (amerykańskie władze bezpieczeństwa) wstąpiło do Partii Komunistycznej, aby informować FBI o działalności partii. Dwóch świadków zeznało, że są zawodowymi agentami FBI, skierowanymi do obserwacji publicznych imprez Partii Komunistycznej. Pozostałych czterech świadków prokuratora — to renegaci, którzy kiedyś należeli do Partii, aby następnie przejść na usługi FBI. Wszyscy ci świadkowie w tej czy innej postaci otrzymywali wynagrodzenie za swe „usługi", jedni jako normalne pobory w FBI, inni jako „zwrot kosztów" (to brzmi bardziej dystyngowanie) a jeszcze inni jako możliwość zatuszowania przykrej sprawy kryminalnej.

Tak np. świadek Cummings popełnił bigamię. Gdy groziła mu sprawa sądowa, Cummings zgodził się na pracę w roli agenta FBI. Za zeznania przeciw przywódcom komunistycznym Cummings uzyskał umorzenie sprawy o bigamię. Inny świadek — Philbrick, który na żądanie FBI w ciągu kilku lat należał do organizacji komunistycznej w Bostonie, okrzyczany został za „bohatera narodowego" przez usłużną prasę amerykańską i według informacji tygodnika „Newsweek" ma obecnie dostać honorarium w wysokości 100.000 dolarów za prawo do wykorzystania w prasie, radio i filmie jego „wspomnień".

Tego właśnie kalibru moralnego ludzie powołani zostali przez prokuratora w roli świadków przeciwko 12 oskarżonym przywódcom komunistycznym. Nie znalazł się w Stanach Zjednoczonych ani jeden przyzwoity człowiek, który by zgodził się wystąpić jako świadek prokuratora w prowokacyjnej sprawie przeciw przywódcom Partii Komunistycznej.

Niezawodowi obrońcy

W nieobecności przewodniczącego Partii, W. Z. Fostera, którego sprawa została wyłączona z powodu jego ciężkiej choroby, naczelne miejsce na ławie oskarżonych zajmuje sekretarz generalny Partii, Eugeniusz Dennis. Dennis jeszcze przed początkiem właściwej rozprawy oświadczył, że chce bronić się sam. Dennis w ten sposób podkreślił, że jest to proces polityczny i że raczej kwestie polityczne, a nie prawnicze decydowane będą na sali sądowej (o ile, oczywiście, nie zostały już dawno zdecydowane poza tą salą).

Jako pierwszy po świadkach oskarżenia zeznawał oskarżony John Gates, redaktor organu partyjnego „Daily Worker", uczestnik walk w Hiszpanii. Zeznania Gatesa, który szczegółowo przedstawił stanowisko Partii i wyjaśnił rzeczywiste powody zaaranżowania „procesu dwunastu", doprowadziły do furii sędziego Medinę i prokuratorów. Za „odmowę zeznań", czyli za odmowę odpowiedzi na szereg pytań, które by mogły zaszkodzić współtowarzyszom, Gates skazany został przez sędziego na 30 dni aresztu.

Nastąpiła ostra scysja między sędzią i pozostałymi oskarżonymi, w wyniku której Medina skierował jeszcze 2 oskarżonych do więzienia. Gdy piszę tę korespondencję, trwa jeszcze odrębne postępowanie sądowe co do aresztu tych trzech oskarżonych, lecz dla nikogo już nie ulega wątpliwości, że sędzia Medina przy pomocy odpowiednio dobranych przysięgłych postanowił ściśle wykonać powierzone mu zadanie: doprowadzić do skazania 12 przywódców komunistycznych.

Błąd reżyserów

Celem reżyserów „procesu dwunastu" jest oczywiście skazanie oskarżonych i delegalizacja na tej zasadzie Partii Komunistycznej. Wiedzą oni, że musi to trwać długo, więc postawili sobie na razie skromniejsze zadania. Pierwszym z nich jest zastraszenie członków Partii, drugim jest wywołanie wrażenia, że w Partii jest wielu agentów FBI.

Lecz działacze partyjni twierdzą, że wierni towarzysze nie ulękli się ani histerii, ani obecności nielicznych agentów FBI. „Proces dwunastu" przyczynił się do zwarcia szeregów partyjnych. Komuniści amerykańscy doskonale rozumieją, że nie w dusznej sali na Foley Square w Nowym Jorku rozstrzygnięte będą losy ruchu komunistycznego w Ameryce, i że o wiele większy wpływ na te losy mają ostatnie zwycięstwa wojsk ludowych w Chinach.

*

Ilekroć przychodzę do sali Nr 1 Sądu Federalnego w Nowym Jorku, w której odbywa się „proces dwunastu", przypomina mi się sala Nr 1 przedwojennego Sądu Okręgowego w Warszawie przy ul. Miodowej, w której odbywała się większość procesów komunistycznych za czasów sanacji. Oskarżeni z sali Nr 1 w Warszawie rządzą dziś Polską. Reżyserowie „procesu dwunastu" nie rozumieją jednak widocznie wymowy faktów historycznych.

NOWE WYDAWNICTWA

PIĘKNE WYDANIA DLA MŁODZIEŻY

„Książka i Wiedza" wznowiła w masowym nakładzie (20.000 egz.) piękne opowiadanie historyczne dla młodzieży z czasów Peryklesa, Marii Konopnickiej „Olimpijczyk" w starannej, ilustrowanej edycji.

Pięknie wydał również Państwowy Instytut Wydawniczy „W pustyni i w puszczy" Henryka Sienkiewicza z ilustracjami J. M. Szancera.

LITERATURA POLSKA 1918 — 1938

Ukazało się od dawna oczekiwane wznowienie niewielkiej książeczki wybitnego znawcy historii literatury Ignacego Fika „Dwadzieścia lat literatury polskiej 1918—1938". (Wyd. Spółdz. „Placówka", Kraków, str. 184, zł 300.—). Jest to jedyna w Polsce próba marksistowskiej analizy pisarzy dwudziestolecia, tym ciekawsza dziś, z perspektywy dokonanych przemian. Mimo nasuwających się wątpliwości wobec niektórych sformułowań (omówimy je obszerniej oddzielnie), książka zamordowanego przez hitlerowców świetnego krytyka stanie się niewątpliwie podstawą twórczej dyskusji i dalszych studiów na temat dróg i manowców naszej literatury dwudziestolecia.

O POLSKIM PRAWIE PAŃSTWOWYM

Prof. Stefan Rozmaryn ogłosił drukiem poważną pracę naukową „Polskie Prawo Państwowe" (str. 452), która stanowi pierwszą próbę marksistowskiego ujęcia całości wszystkich form ustrojowych Polski Ludowej. Opierając się na Deklaracji Ideowej PZPR, na podstawie obszernych, sumiennie opracowanych cytat klasyków marksizmu, autor przedstawia najkrótszy zarys polskiego prawa państwowego, słusznie się zastrzegając, że musi w tej skróconej postaci poprzestać na przedstawieniu jedynie konkluzji, definicji bez szerszego przedstawiania całości uzasadnienia i rozumowania.

Fakt ukazania się książki prof. Rozmaryna jest dowodem jasności ideologicznej naszych form ustrojowych, osiągniętej w wyniku I Kongresu PZPR. Stanie się ona niewątpliwie punktem wyjścia dla dyskusji poszczególnych zagadnień w naszym świecie prawniczym i zachęci do dalszego szczegółowego ich opracowania naukowego.

A.

Własność prywatna w ZSRR

Podajemy poniżej w obszernym skrócie artykuł, który ukazał się na łamach „Prawdy" w odpowiedzi na pytania czytelnika.

Socjalizm nie tylko nie neguje własności osobistej obywateli, ale — na odwrót — stwarza wszystkie warunki do jej stałego wzrostu i wszechstronnego rozwoju.

Własność osobistą ludzi radzieckich stanowią ich oszczędności, domek mieszkalny i pomocnicze gospodarstwo domowe, przedmioty użytku domowego i narzędzia gospodarstwa domowego.

Jedną z odmian własności osobistej jest własność zagrody kołchozowej, to jest prawo całej rodziny kołchoźnika do posiadania gospodarstwa pomocniczego na swej osobistej działce oraz do zabudowań gospodarczych, bydła i drobiu, drobnego inwentarza rolniczego. To gospodarstwo kołchoźników ma charakter pomocniczy i dlatego powinno ono odpowiadać ściśle rozmiarom, przewidzianym przez statut spółdzielni rolniczej, ponieważ zasadniczą, główną część swych dochodów otrzymują kołchoźnicy w charakterze wynagrodzenia za przepracowane w kołchozie dniówki, za swą pracę w gospodarstwie spółdzielczym.

Wzrost własności osobistej obywateli ZSRR, to jest zwiększenie się ich dochodów i oszczędności, możliwość nabycia coraz większej ilości wartościowych przedmiotów użytkowych i artykułów luksusowych, pozostaje w bezpośrednim związku ze wzmocnieniem i wzrostem własności socjalistycznej, ze wzrostem bogactw państwa radzieckiego.

W odróżnieniu od społeczeństwa kapitalistycznego, gdzie pasożytnicza konsumcja dóbr przez klasy wyzyskujące pochłania lwią część dochodu narodowego i gdzie wzrost bogactw burżuazji idzie w parze z równoczesną pauperyzacją mas pracujących, rozkwit gospodarstwa społecznego w ustroju socjalistycznym powoduje w konsekwencji wzrost dobrobytu mas pracujących oraz ich własności osobistej.

W okresie powojennym własność osobista mas pracujących ZSRR stale wzrasta. Przyczyniła się do tego, przeprowadzona w roku 1947, reforma walutowa i zniesienie systemu kartkowego, jak również systematyczna obniżka cen towarów powszechnego użytku. Tak naprzykład po obniżce cen 1 marca 1949 roku sprzedaż odbiorników radiowych w marcu, w porównaniu z lutym roku bieżącego, wzrosła przeszło dwukrotnie, patefonów i rowerów — 5-krotnie, motocykli — 3-krotnie, zegarków ręcznych i kieszonkowych — prawie 4-krotnie itd. Wzrasta popyt na meble, samochody oraz instrumenty muzyczne.

Wzrost własności osobistej obywateli ZSRR nie ogranicza się do artykułów gospodarstwa domowego i artykułów służących do zaspokojenia potrzeb kulturalnych. Jednocześnie bowiem rozwija się na szeroką skalę indywidualne budownictwo domów mieszkalnych.

Własność osobista obywateli ZSRR wypływa z ich pracy. Wszystko co nabywają, opłacane jest z funduszów, uzyskanych jako wynagrodzenie za pracę.

Równolegle z istnieniem własności osobistej konstytucja ZSRR przewiduje istnienie drobnego gospodarstwa prywatnego, opartego na osobistej pracy i wykluczającego wszelki wyzysk. Taki charakter mają warsztaty rzemieślników — chałupników oraz gospodarstwa nielicznych chłopów — gospodarzy indywidualnych, położone głównie w rejonach, które dopiero niedawno weszły w skład ZSRR.

S. PUSTOWAŁOW

Piękno polskich gór

Wartko płynący Dunajec jest ozdobą Pienin

Foto WAP

Wystawa grafiki meksykańskiej w Sopocie

Wyjątkowym zainteresowaniem cieszy się wystawa grafiki meksykańskiej artystów grupy „Taller de Grafica Popular" (warsztat grafiki ludowej).

Ich czarno - biała sztuka śmiałymi, pełnymi napięcia obrazami walczy o pokój, pokazuje nędzę i wyzysk robotnika i chłopa w Meksyku, piętnuje kapitalistów, szydzi z fałszu kryjącego się w słowach reakcyjnego kleru.

Oto tuż przy wejściu Arturo Garcia Bustos daje drzeworyt zatytułowany: „Groźba nad Meksykiem". Na niebie ptak o ludzkiej głowie w cylinderku. Na jednym skrzydle wypisane słowo „kapitalizm", na drugim: „imperializm". Na ziemi zrozpaczone sylwetki ludzkie zasłaniają oczy przed grozą potwornego ptaka.

Elizabeth Catlett pokazuje pracę pt. „Tylko dla kolorowych".

Jose Chatez Morado daje kapitalną „Paradę Prasy" i „Duchowieństwo i prasa". Obrazy te dobitnie ilustrują czym jest antyludowa prasa w Meksyku. Reakcyjni dziennikarze przedstawieni są w postaci karykaturalnych zwierzaków, naprzeciw których stoi biskup i instruuje. Zwierzaki piszą pod dyktando w notesach.

Świetny technicznie Leopold Mendez wystawia dziesięć drzeworytów: „Bestia", „Władca wszystkiego", „Pragnę", „Ziemia pije krew", „Samotność", „Na koniach", „Jak niezmierna jest twoja moc", „Pierwsze światła", „Pochodnie" i „Zwyciężyliście".

W pracach tych przedstawia on kolejno straszliwy wyzysk robotnika i chłopa w ustroju kapitalistycznym, pokazuje okrucieństwo wojny: „Samotność", to pozbawione opieki dziecko, które siedzi nad trupem swej matki. „Jak niezmierna jest twoja moc" — to obraz ciężkiej, pustynnej drogi, którą idzie kobieta - proletariuszka.

Cykl drzeworytów zamyka obraz „Zwyciężyliście" przedstawiający grupę młodzieży, która zebrana w małym, mrocznym pokoiku ogląda w świetle kaganka książkę. Na książce widnieją symbole: Sierp i Młot.

Swoje credo polityczne wyraża artysta również bardzo dobitnie w drzeworycie pt. „Dolar".

Leopold Mendez w dalekim Meksyku oczyma swej artystycznej duszy widział w czasie wojny „Transport śmierci" — Żydów ładowanych do wagonów przez gestapowców, widział „Katownię" — przesłuchanie w gestapo. Mówią o tym dalsze jego prace.

Graficy meksykańscy wystawili 114 dzieł. Każde z nich ma potężną wymowę, jasną treść i bezsporną wartość artystyczną.

S. Kazanowska.

Z KRAJU W KILKU WIERSZACH

NA CZEŚĆ ŚWIĘTA 22 LIPCA

W związku ze zbliżającą się rocznicą ogłoszenia Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego robotnicy i pracownicy zatrudnieni w Zjednoczonych Zakładach Przemysłu Farmaceutycznego Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione w Warszawie ul. Karolkowa 22-24 postanowili wykonać do 22 lipca br. dodatkową produkcję na globalną sumę 42.049.274 zł.

„DNI MORZA" W GDYNI

Tegoroczne uroczystości, związane ze Świętem Morza w Gdyni, różniły się od dotychczasowych. Zamiast corocznych defilad przez ulice miasta—odbywała się nieomal całodzienna defilada jachtów, kutrów i przybrzeżnych jednostek pasażerskich na morzu w pobliżu gdyńskich nabrzeży.

W Państwowym Centrum Wychowania Morskiego w Gdyni odbyła się uroczystość nadania nazwy nowemu statkowi szkolnemu „Zew Morza".

ODZNACZENIE ZASŁUŻONYCH NAUCZYCIELI

Na terenie lubelskiego okręgu szkolnego za wydajną pracę oświatową 216 nauczycieli otrzymało odznaczenia, premie pieniężne i listy pochwalne.

SKUP WARZYW I OWOCÓW

Centrala Spółdzielni Ogrodniczych opracowała plan skupu warzyw i owoców na bieżący rok gospodarczy. Plan ten przewiduje skup 250.000 ton warzyw oraz 90.000 ton owoców.

REMONT MAŁYCH PORTÓW WYBRZEŻA ZACHODNIEGO

W małych portach Wybrzeża Zachodniego trwają roboty remontowe, mające na celu usunięcie szkód wyrządzonych przez sztormy oraz przygotowanie tych portów do nowych zadań. Najpoważniejsze roboty remontowe prowadzone są przy odbudowie głowicy mola kołobrzeskiego.

„ORBIS" ORGANIZUJE WCZASY NA WSI

Nową formą wypoczynku dla ludności pracującej są pobyty wczasowe na wsi. Pobyty te organizowane są przez „Orbis" w malowniczo położonych miejscowościach o walorach klimatyczno - leczniczych wśród lasów sosnowych, nad rzekami lub jeziorami. Akcja ta, której celem jest zbliżenie miasta ze wsią będzie w najbliższym czasie rozszerzona na całą Polskę.

POW. SKIERNIEWICKI ZAKOŃCZYŁ SPIS ANALFABETÓW

Pow. skierniewicki pierwszy w woj. łódzkim zakończył spisy analfabetów. Na kursy czytania i pisania skierowano łącznie 2.442 osób.

NOWY WZOROWY SZPITAL W POZNANIU

W Poznaniu nastąpiło otwarcie nowego wzorowego szpitala chorób wewnętrznych Ubezpieczalni Społecznej.

W gmachu nowego szpitala, który prócz sal dla chorych, obliczonych na 250 miejsc, mieści się stacja transfuzyjna i oddziały rozpoznawcze.

CORAZ WIĘCEJ PLANTATORÓW LNU

Roszarnie lnu w Białymstoku, Bielsku Podlaskim, Ełku, Suwałkach i Łomży wykazują stałe tendencje rozwojowe. Podczas gdy w r. ub. roszarnie posiadały 8 tys. plantatorów, a obszar upraw z kontraktowanych wynosił 2 tys. ha, to w br. liczba plantatorów wzrosła do 30 tys. Zakontraktowali oni 7 tys. ha lnu.

SUKCES MURARZY Z KUTNA

Murarze — Stanisław Kacprzak i Bronisław Pasturczak oraz pręczni Tadeusz Urbański i Stanisław Paluchowski, zatrudnieni w Państwowym Przedsiębiorstwie Budowlanym w Kutnie osiągnęli ostatnio doskonałe wyniki. W ciągu 6 godzin wybudowali 71.35 m sześc. muru, układając 26.208 sztuk cegieł.

PIERWSZY TURNUS KOLONII TPŻ

W dniach 30.6 — 2. bm. młodzież objęta wczasokursami i kolonii letnimi TPŻ odjeżdża na pierwszy turnus. Młodzież ta przejdzie w czas wakacji w pięknych obozach Śląska Zachodniego i Pomorza kurs ideologiczny.

ZEBRANIE INFORMACYJNE W SPRAWIE STUDIÓW

Zarząd Okręgowy ZAMP zorganizował dla młodzieży Krakowa, wstępującej na wyższe uczelnie, zebranie informacyjne z udziałem profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Górniczo-Hutniczej. W zebraniu wzięło udział ok. 1.500 osób.

Najpiękniejszy zakątek Polski

Pieniny, w czerwcu

Taternicy oburzą się na taki tytuł; miłośnicy mazurskich jezior będą protestowali. Lecz nie zmieni to faktu: Pieniny i przełom Dunajca — to całość skończenie harmonijna i piękna. Park Narodowy istnieje tu wprawdzie tylko symbolicznie, gdyż nie widać śladów jakichkolwiek prac zmierzających do uprzystępnienia parku narodowi, lecz niewątpliwie teren jest wybrany bardzo trafnie.

Strome, częściowo zalesione malowniczymi szpilkowymi drzewami góry, wyrastające prawie pionowo po obu brzegach bystrej, rwącej i pienistej rzeki — to idealny teren dla wielkiego ruchu turystycznego, wędrówek pieszych, spływów kajakowych i wypoczynku ludzi pracy wśród gór, lasów, w świetnym powietrzu, nad malowniczą rzeką.

Przełom Dunajca nie zna równego sobie w Europie. Niestety zrobiliśmy dotąd bardzo niewiele, aby ułatwić zwiedzanie tej światowej osobliwości przyrodniczej swoim i obcym.

Na stromych brzegach Dunajca usadowiły się w średniowieczu dwa gniazda rycerzy — rabusiów: Czorsztyn i Niedzica. Tędy wiódł ważny szlak handlowy z Polski na Węgry. Feudalni panowie wypatrywali kupieckich bryk, a ich pachołkowie i żołdacy zbiegali na drogę by rabować bogate łupy, cenne tkaniny, wina i ściągać wysoki okup dla zwiększenia fortuny świetnych rodów właścicieli zamków.

W Czorsztynie siedzieli polscy panowie, a w Niedzicy węgierscy. Odwiedzali się wzajemnie, wymieniali informacje o spodziewanych karawanach kupieckich i solidarnie dusili polskich i słowackich chłopów.

Czas biegnie wolno w Pieninach. Do 1934 roku przetrwały tu jeszcze pewne formy pańszczyzny, a na zamku w Niedzicy siedzieli pod sanacyjną, a potem hitlerowską opieką, do 1944 roku węgierscy baronowie Salamonowie, wyzyskując okolicznych górali. Uciekli dopiero przed ofensywą Czerwonej Armii. Także i w tym zapadłym, oddalonym od głównych szlaków zakątku dopiero Radziecka Armia złamała resztki feudalizmu. Kapitalizmu nie zaznały Pieniny w ogóle.

Im dłużej trwał nad Dunajcem feudalizm, tym żywsza i świeższa jest tu tradycja chłopskich buntów, i walk o góralską „ślebodę" (swobodę — wolność). Im straszniejszy był ucisk tym gorętsze i płomienniejsze były krwawe wybuchy protestu.

Wyrazicielami walki klasowej góralszczyzny stali się zbójnicy, otoczeni miłością ludu, którzy grabili zagrabione rozdawali łupy biednym, odbierając panom owoce ich rabunku i wyzysku.

Na zamku w Niedzicy można do dziś oglądać piwnicę, w której podobno przykuto do ściany Janosika i izbę tortur, w której męczono więzionych. Narzędzia tortur wywiozła baronowa Salamonowa do muzeum w Budapeszcie w 1920 roku, przerażona zwycięstwem Październikowej Rewolucji.

Szczerbate mury czorsztyńskiego zamku mogłyby nam też niejedno opowiedzieć o walce górali. Ten zamek szturmował i zdobył na czele okolicznych chłopów przed trzystu laty Kostka-Napierski, a trzydzieści lat wcześniej tutaj poderwał ich do walki jego góralski marszałek — Łętowski.

Aby dopełnić feudalnej całości trzeba wspomnieć o pustelniku, który — ni to turystyczna osobliwość, ni to ślad średniowiecza — ściągał do ostatnich dni ciekawych w progi swej pienińskiej siedziby. Pisze — ściągał, gdyż właśnie kiedy płynąłem góralską łodzią Dunajcem, jeden z flisaków opowiedział mi o wydarzeniu, które stało się sensacją Pienin: w czasie ostatniej burzy piorun strzelił w pustelnię. Spaliła się doszczętu; pustelnika ogłuszyło; uratowali go górale.

Dzisiejszy Janosik nie potrzebuje już grabić panów ani uciekać z zamkowych piwnic i skakać przez Dunajec („Janosikowy skok" jest jedną z osobliwości, którą pokazują flisacy). Panów już nie ma, wywłaszczyła ich Polska Ludowa. Inne są dzisiaj formy klasowej walki, która i tu w Pieninach trwa, a nawet się zaostrza.

Dzisiejszy Janosik (może w mundurze straży granicznej) pilnować musi by żaden wróg nie przedostał się do kraju. Musi walczyć z biurokratami i starymi sanacyjnymi urzędnikami, którzy częstokroć nie rozumieją znaczenia Pienin i hamują ich rozwój. Kieruje spółdzielnią flisaków, którzy już wspólnie gracją i na spo łecznych zasadach opierają przedsiębiorstwo, zajmujące się przewozem turystów przez przełom Dunajca łodziami z wydrążonych pni sosnowych. Stanie się zapewne inicjatorem założenia spółdzielni produkcyjnej, spółdzielczych bacówek i wspólnego wypasu owiec, oraz produkcji serów.

Dzisiejszy Janosik zmobilizuje, być może, górali do społecznej, gromadzkiej budowy nowej, dobrej drogi, której tak bardzo potrzeba Pieninom i będzie walczył o to, aby ludowy rząd przeprowadził tu linię kolejową z Nowego Targu do Piwnicznej czy Rytra.

I może ten dzisiejszy Janosik stanie się bohaterem sztuk teatralnych, czy filmu, zainteresuje (tak, jak to już bywało u St. R. Dobrowolskiego czy Jalu Kurka) naszych pisarzy i twórców, tak jak zainteresować ich powinien ten dziki krajobraz, gwałtowna i piękna rzeka, ciekawa historia tego zapomnianego, a tak bogatego, choć biednego zakątka Polski.

Stanisław Szarzyński

SPORT

Reprezentacje przeciw Węgrom ustalone

Kapitanat PZPN ustalił już składy drużyn na mecze z Węgrami w dniu 10 lipca. Do Debreczyna, na spotkanie z pierwszą reprezentacją Węgier, wyjedzie następujący zespół.

Borucz, Gędłek — Barwiński, Suszczyk — Parpan — Brzozowski, Mamoń — Gracz — Spodzieja — Kohut — Ochmański. Rezerwowi: Rybicki, Janduda, Jabłoński I i Muskała.

W meczu z drugą reprezentacją Węgier spotkają się we Wrzeszczu następujący zawodnicy:

Jurowicz, Dudek — Flis, Słoma — Szczurek — Wirek, Kokot II — Anioła — Iwak — Krasówka — Wiśniewski, rezerwowi: Skromny, Kałosz, Tarka, Skrzypniak, Miski II i Rembecki.

W składzie I drużyny, która grała przeciw Danii zaszły aż 2 zmiany. Borucz zajmie w bramce Rybickiego, Ochmański zaś wystąpi na lewym skrzydle w miejsce Marka, który obejmie prawą flankę.

Zwycięstwo gimnastyków czeskich w meczu CSR — Bułgaria

W Sofii odbył się międzypaństwowy mecz między Czechosłowacją a Bułgarią. Mecz zakończył się zwycięstwem Czechosłowaków w stosunku 509,62 : 485,10 pkt. Spotkania w konkurencji męskiej dały wynik 285,52 : 274,40 dla Czechosłowacji, w konkurencji kobiecej 24,10 : 10,90 również dla Czechosłowacji.

Najlepiej wypadli tak czescy w ćwiczeniach na koniu, oraz czeska w ćwiczeniach na kółkach. Obaj ci zawodnicy znani są ar szawie z występów w meczach polska — Czechosłowacja. Gimnastycy bułgarscy w zawodach odegrali większej roli, natomiast kobiety w ćwiczeniach na drążkach mogły się poszczycić zwycięstwami.